

DZIEJE I KOLEJE LOSU

RODZINY

NIZGORSKICH

Na wstępie

Próbując spisywać nasze dzieje już kilka lat temu nie sądziłem, że historia rodziny Nizgorskich jest tak bardzo trudna do ustalenia. Dopiero po prawie 10 latach chciałem spróbować ponownie. Nie spodziewałem się aby znowu coś się zmieniło ale koniec 2018 i bieżący rok 2019 okazał się rokiem odkryć dla naszej całej rodziny. Na wstępie pragnę zaznaczyć, że czytając dzieje naszych losów każdy z was moi drodzy posiada wkład w spisywanie historii naszego rodu. Ja tylko staram się całość w miarę możliwości aktualizować. Kolejne losy rodziny Nizgorskich, które teraz czytasz nie są finałowym rezultatem naszych poszukiwań. Cała historia, fakty i dzieje wielu osób nie są do końca nam znane. Wiele z tego co wiemy to opowieść o rodzinie poskładana z małych strzępków, które łącząc się tworzą wspaniałą ale też smutną i wciągającą opowieść o ludziach wyrwanych ze swoich domów, życia rodzinnego,

naszej rodziny nie mamy tak niezwykle naszej rodziny, Badając cofnąć jak najdalej poznać w pewnym protoplastę. Pragnienie tożsamości pozwala losy naszej wielkiej wiedzę także tą naszych dziadków i



swojej ojczyzny. Poznając losy spodziewałem się że historie i wątki w dziejach pochodzenie staram się przeszłość aby móc sensie wspólnego poznania własnej zagłębiać się nie tylko w rodziny ale poszerzyć historyczną czasów pradziadków.

Mam wielką nadzieję, iż cała ta opowieść będzie ciągle ewoluować, a wy drodzy Kuzyni oraz Kuzynki będziecie dostarczać kolejne historie i fotografie członków naszej rodziny. Patrząc na te fotografie nadesłane od szóstki z siódemki rodzeństwa możemy dostrzec obraz naszych przodków pokolenia początku XX wieku jako ludzi spędzający aktywnie czas, mających naprawdę jak na tamte czasy modne stroje. Zdjęcia te czasem mówią nam, jacy byli. Niewątpliwie wszystkie małżeństwa były zawarte z miłości w końcu widzimy tą naturalność na fotografiach. Jestem pewien, że w tamtych czasach nie mieć zaaranżowanego małżeństwa to coś w pewnym sensie wyróżniającego się jak na tamte czasy. Zjawisko to było widoczne w rodzinach każdego szczepu społeczeństwa od chłopów zaczynając kończąc na szlachcie. Dziś wiem, że w przypadku naszej całej rodziny po dziś dzień jest to zjawisko nie do pomyślenia, mam nadzieję, że podzielacie moje zdanie. Dlatego nasi przodkowie na zdjęciach jakie udało nam się zebrać to potwierdzają, i nie trzeba

zgadywać czy Ci ludzie się kochali albo uwielbiali spędzać ze sobą czas. Może ta wyjątkowość naszych dziadków, pradziadków ukazuje ludzi z Kresów Wschodnich, którzy wychowali się i żyli na pięknych dzikich terenach leżących daleko od reszty większych miast dzisiejszej Polski. Pozwoliło im to niewątpliwie stworzyć swój wyjątkowy klimat polskiej i żyjącej blisko siebie rodzinie na Wołyniu. Zanim wyruszymy w podróż losów rodziny poznanych nam do tej pory, pragnę uświadomić wielu z was Kuzyni oraz Kuzynki, każdy z nas jak to czyta przodka.

uzmysłowić tym zagłębiali się w Nizgorskich, jak rodziną i jak na dzień 16 lipca naszym drzewie że drzewo będzie Posiadamy dzieci Antoniego Anny z d. Rulka rodziny w których świadkowie tak dzisiejszy Moim pragnieniem

rodzinę i mam nadzieję, że wszyscy podzielają moje zdanie. Zorganizowanie takiego spotkania wszystkich bezpośrednich potomków Antoniego Nizgorskiego. To nie kwesta czasu, ale nasz obowiązek aby móc poznać nie tylko wszystkich członków rodziny Nizgorskich ale przede wszystkim seniorów naszego rodu. Na zakończenie wstępu chciałbym zaznaczyć, iż chciałbym opowiedzieć wszystko co wiemy o naszej rodzinie, ale też pokazać jaką genezę posiada nazwisko Nizgorski. Ważnym aspektem jest aby każdy kto nie nosi nazwiska Nizgorski pamiętał. Nasz bezpośredni przodek jakiego udaje nam się ustalić dał początek naszemu rodowemu nazwisku. To właśnie dzięki temu przodkowi Ty także jesteś Nizgorski i nie musisz mieć tego wpisanego w dowodzie...

Czy kiedykolwiek zastanawiało was dlaczego tak, a nie inaczej piszemy własne nazwisko oraz jak brzmi? Intuicyjnie czujemy, że Nizgorski niesie za sobą nie tylko zagadkę mówiącą o znaczeniu naszego nazwiska. Kryje także za sobą przeszłość, która sprawiła w pewnym

ma bezpośredniego Chciałbym którzy jeszcze nie dziejach bliską jesteśmy liczną. Do tej pory 2019 mamy w 246 osób i wiemy, się stale rozrastać. świadomość, iż Nizgorskiego oraz założyły liczne żyją bezpośredni odległych na dzień dawnych czasów. jest poznać całą



momencie, że ktoś w odległych czasach został właśnie wyróżniony takim nazwiskiem. Ale kiedy to się stało? Czy uda nam się odszukać tego pierwszego protoplastę? W końcu właśnie dlatego badamy nie tylko losy naszej rodziny ale także pragniemy odkryć pochodzenie nazwiska Nizgorski.

Pochodzenie i znaczenie nazwiska.

Szukając w różnych dostępnych źródłach można przeczytać o różnych sposobach nadawania nazwisk. Nie wdając się za bardzo w szczegóły i nie chcąc pisać wszystkich rodzajów sposobu nazewnictwa możemy śmiało skupić się na pochodzeniu nazwy etnicznej. Określenie osoby poprzez wskazanie miejscowości i terenu na jakim żyła. Pierwszą hipotezą o pochodzeniu etnicznym są miejscowości położone w obwodzie kijowskim.

Potencjalną podstawę nazwiska Nizgorski stanowi nazwa miejscowa Nizgórce/Nizgorce z powiatu berdyczowskiego, zob. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VII, s. 165-166

Miejscowości te istnieją do dzisiaj. Osady te nie są duże. Nizgórce Wielkie położone w okolicy Berdyczowa posiada ok. 3,5 km² zaś Nizgórce Małe to oddalona bardziej na południowy wschód osada o wielkości 1,5 km². Około 100 lat temu te same siedliska mogły mieć o wiele mniejszą powierzchnię. Pracuję nad ustaleniem jak powstały i z jakich rejonów osiedli tam osadnicy. Sprawa jest bardzo trudna gdyż historia tak małych osad dostępna jest zapewne w źródłach historycznych Ukrainy. Umiejscowienie i badanie legend i innych podań na razie spowołniło potwierdzenie tej hipotezy: powstania nazwiska odmiejscowego jakim są Nizgórce czy Nizgorce.

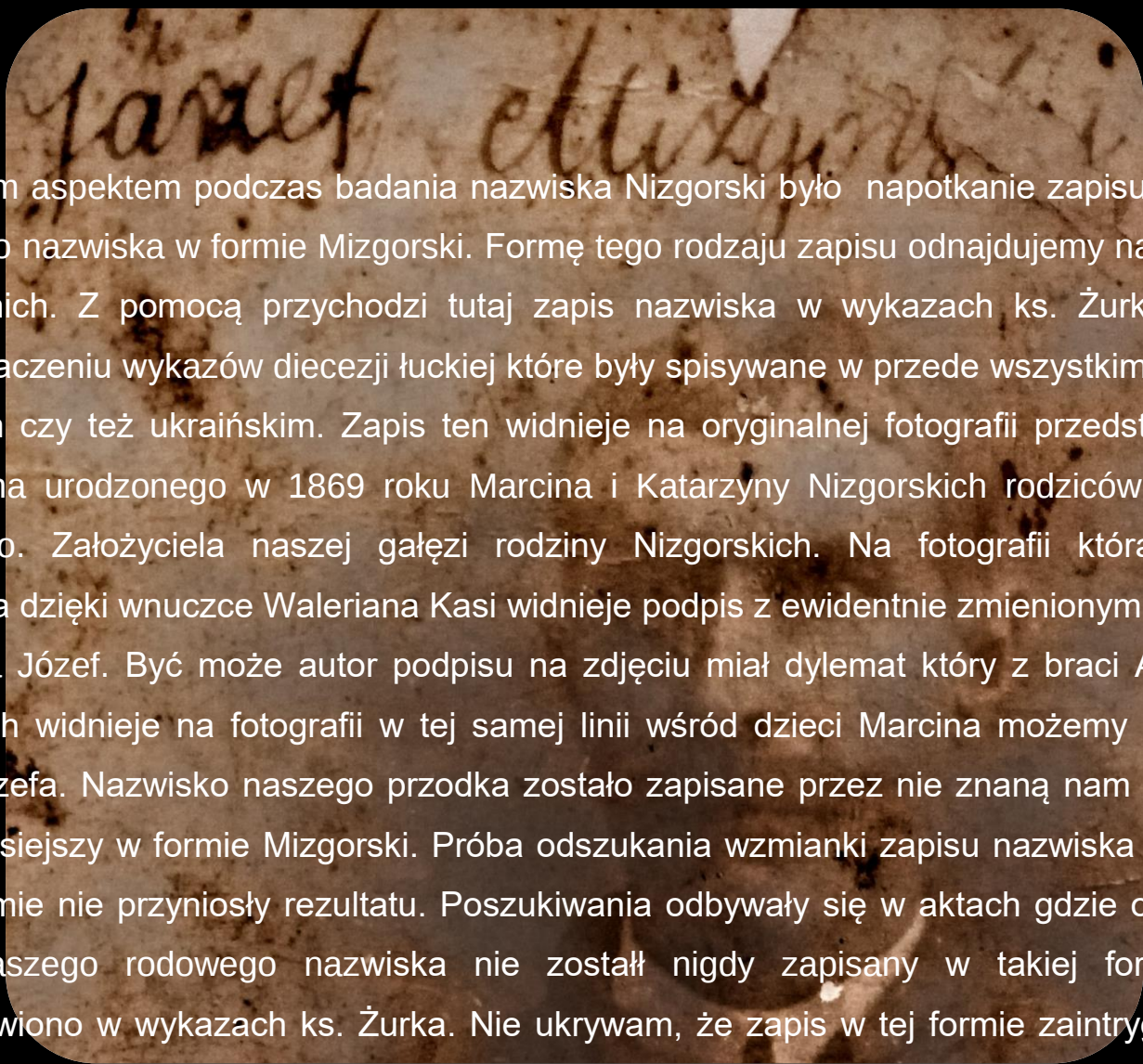
Badając nazwisko Nizgorski można śmiało też stwierdzić, iż najwięcej Nizgorskich mieszkało i mieszka na Mazowszu. Na tej ziemi jednym z największych skupisk nazwiska Nizgorski to miejscowość o nazwie Krzynowłoga Wielka. To właśnie na terenach Mazowsza można odszukać nasze nazwisko już w 1605 roku. Które zostało zapisane w formie Nieskórski. Jaką mamy pewność, że nazwisko to jest dzisiejszym odpowiednikiem Nizgorskiego.

Wiemy na pewno, każde nazwisko zmieniał się na przestrzeni lat z różnych przyczyn.

Jedną z pierwszych przyczyn jest to, iż nie było ustalonych sztywnych ram formy pisania wszelkiej maści słów, nazw. Kolejnym powodem zmian formy pisanej to sposób wymawiania nazwiska. Mowa w tym wypadku o zapisie fonetycznym które królowało od czasów średniowiecza, aż do okresu II Wojny Światowej. Powodem takim było społeczeństwo w większości niepiśmienna. Osoba zapisująca nasze nazwisko ze słuchu miała nieograniczoną

dowolność zapisu nazwiska w aktach itp. Osoba przedstawiająca się nie mogła stwierdzić ani sprawdzić czy urzędnik albo ksiądz zapisał poprawnie nasze nazwisko. Kolejnym przykładem mogą być zapisy w księgach parafialnych chrztu. Wszystkie dane były przekazywane przez rodziców chrzestnych łącznie z datą urodzenia. Bywało tak, że tacy chrzestni nie znali dobrze rodziny gdyż nie należeli do niej i nie znało nawet poprawnego brzmienia wymawianego nazwiska. Był to czynnik tak zwanego powstawania nowych form zapisu danego nazwiska oraz podawania złych dat urodzin, co utrudnia ustalenie naszych przodków. Z biegiem czasu na przestrzeni wieków zmieniała i kształtowała się forma pisania w języku polskim. Przykładem jest litera „ó” pisana w zależności od upodobań. Dlatego na przestrzeni nawet tych 200 lat język polski zmieniał się w formie pisanej jak i brzmieniu danego Nazwiska. Zapis pierwotny nazwiska zmieniał się na Mazowszu na przestrzeni wieków od formy Nieskórski, Nieskorski, Nieskurski po bardziej znane nam formy Nizgorski, Niezgórski, Niezgorski. Potwierdzeniem jak zmieniał się nasze nazwisko będzie odnalezienie jak najstarszego protoplasty naszego rodu. Co jest jednym z celów tworzenia właśnie naszego drzewa i ustaleniu historii początków naszego rodu. Forma nazwiska zapisu Nieskorski albo Nieskórski występuje w wykazie nazwisk drobnej szlachty łomżyńskiej. Nazwisko zostało „utworzone” od słowa „nieskory” czyli nie prędko powolny i nie chętny. Formy zapisu naszego nazwiska z przedrostkiem formy wyjściowej Nizgorski takie jak: „Nic”, „Nis”, „Nie”, „Nid” to nie tylko błędy urzędnicze ale także celowe zapisanie naszego nazwiska przez księży w parafiach. Takie zapiski powstawały w miarę rozrastania się rodzin jako sposób dla rozróżnienia nowych linii rodzinnych jednego rodu. Dało to pomysł władzom kościelnym aby w ten sposób przy powinowactwie bliższym niż ósmego stopnia nie dochodziło do niedozwolonych i zakazanych związków małżeńskich. W ten sposób mogłem przedstawić każdemu z was, iż nie tylko nasze ale każde nazwisko w Polsce mogło zmieniać się w formie pisanej, brzmieniu oraz znaczeniu. Badanie genezy nazwiska Nizgorski jest jeszcze nie rozstrzygnięta. Z biegiem czasu może uda się ustalić od czego i w jakim okresie powstało i zaczęło funkcjonować nazwisko określające tożsamość naszego rodu. W przyszłości jedna z hipotez z całą pewnością zostanie mam nadzieję w pełni potwierdzona. Teza o wspólnym odległym protoplaście staje się jak najbardziej prawdziwa. Potrzeba tylko czasu i cierpliwości oraz wytrwałości aby go odszukać. Odnaleziona wzmianka 1605r. zapisu w formie Nieskórski pomoże nam odszukać w metrykach powiązania aby potwierdzić jak stary może być nasz ród. Najbardziej prawdopodobna i zbadana w postaci metryk i spisów naszego nazwiska jest nazwa odmiejscowa od Nicgory.

W trakcie poszukiwań udało się ustalić region z którego z całą pewnością wywodzi się rodzina jak i nazwisko rodziny Nizgorskich. Nasze nazwisko pochodzi od nazwy odmiejscowej Nicgora. Dawniej miejsce to historycznie zwane Nicgorą, Nicgorą i dzisiaj nazywane Nidzgorą. Można na tym przykładzie zaobserwować jak zmieniała się historyczna nazwa miejscowości z której wywodzą się nasi przodkowie jak i nasze nazwisko. Dawniej Nicgora była we wczesnym średniowieczu grodziskiem, najwyżej położonym na całym Mazowszu. Był to często rejon walk z Krzyżakami, którzy chcieli odbić jedyne takie grodzisko na granicy państwa Krzyżackiego z Polską. Grodzisko miało swój początek już między VI a VIII wiekiem. Miejscowość ta dała nam właśnie między innymi nasze nazwisko od tak zwanej nazwy odmiejscowej. Wszystkie tak zwane odmiany nazwiska Nicgorski, Niskorski, Niezgorski, Nidzgorski to tak naprawdę ludzie którzy mają wspólne korzenie. Udało się odszukać jedną linię rodzeństwa gdzie każda i tych linii miała zmienione w ten sposób nazwisko, przez Księży w danej parafii, aby rozróżnić linie rodziny Niczgórskich. To jest właśnie najstarszy jak do tej pory zapis naszego nazwiska, które zostało zapisane w 1552 roku. Gdzie w spisie podatku pobornego widnieje Jan ze wsi Niczgóry i Feliks ze wsi Lipowcapobornego. Kolejną formą nazwiska jakie udało się powiązać to nazwisko Nidzborski w 1693 w tej samej linii rodzeństwa mamy kolejny zapis Nicgorski 1696, kolejnym nazwiskiem w tej samej linii jest Niezgorski 1700. W roku 1775 nazwisko jest już zapisywane jako Niedzgorski. W 1780 zapis jaki widnieje to Nicgorski. W 1798 nasze nazwisko jest zapisane jako Nicgórski w tej samej linii rodzinnej z tego okresu mamy kolejny przykład podzielenia linii rodowych takie jak Niedzgórski, Nidzgorski. W 1825 roku mamy wpis w postaci Niedzgórski. W 1844 mamy kolejny zapis w formie Nicgorski. W 1875 nazwisko Antoniego zostaje zapisane jako Nicgorski, zaś rodzeństwo Antoniego ma wypisane nazwisko w postaci Nidzgorski oraz Nicgorski. Zapis formy Nizgorski oraz Niezgorski były to formy nazwiska jakimi posługiwała się nasza rodzina na Kresach Wschodnich. Te właśnie formy zapisu nazwiska przetrwały po dziś dzień. Dlatego naszym pierwotnie brzmiącym nazwiskiem jest Niczgorski pochodzenia odmiejscowego wsi Nicgora (w 1497 zapisywana jako Nyzgora, Nydzgora, Nyczgora) położona nad rzeką Przylepnicą. Reasumując nasze nazwisko pochodzi od nazwy odmiejscowej jakim była szlachta gniazdowa. Mająca swoje pochodzenie w Nicgórze. Forma jaką dzisiaj posługujemy się naszym nazwiskiem nie jest błędna. Świadczy to o ciągłej ewolucji nazwiska jakim jest forma Nizgorski. Obrazując nam wszystkim jak brzmiało nasze nazwisko i w jakiej formie było zapisywane oraz jaką genezę posiada.



Ciekawym aspektem podczas badania nazwiska Nizgorski było napotkanie zapisu naszego rodowego nazwiska w formie Mizgorski. Formę tego rodzaju zapisu odnajdujemy na Kresach Wschodnich. Z pomocą przychodzi tutaj zapis nazwiska w wykazach ks. Żurka. Dzięki przetłumaczeniu wykazów diecezji łuckiej które były spisywane w przede wszystkim w języku rosyjskim czy też ukraińskim. Zapis ten widnieje na oryginalnej fotografii przedstawiającej syna Jana urodzonego w 1869 roku Marcina i Katarzyny Nizgorskich rodziców naszego Antoniego. Założyciela naszej gałęzi rodziny Nizgorskich. Na fotografii która została przesłana dzięki wnuczce Waleriana Kasi widnieje podpis z ewidentnie zmienionym imieniem z Jan na Józef. Być może autor podpisu na zdjęciu miał dylemat który z braci Antoniego rodzonych widnieje na fotografii w tej samej linii wśród dzieci Marcina możemy odszukać także Józefa. Nazwisko naszego przodka zostało zapisane przez nie znaną nam osobę na dzień dzisiejszy w formie Mizgorski. Próba odszukania wzmianki zapisu nazwiska Nizgorski w tej formie nie przyniosły rezultatu. Poszukiwania odbywały się w aktach gdzie od 320 lat zapis naszego rodowego nazwiska nie został nigdy zapisany w takiej formie jaką przedstawiono w wykazach ks. Żurka. Nie ukrywam, że zapis w tej formie zaintrygował i w pewnym stopniu i podważa wcześniejsze ustalenia. W wykazach diecezji łuckiej widnieje zapis o mylnym interpretowaniu zapisu Mizgorski mowa o formach Nizgórski, Miżgorski, Mirzgorski, Miszgorski. Nie ukrywam, że nie widziałem naocznie żadnego egzemplarza wykazów ks. Żurka gdyż dostępne są w nielicznych bibliotekach akademickich. Dzięki życzliwości posiadacza konkretnego tomu z naszym nazwiskiem udało się zdobyć wykaz nazwisk oraz imion całej rodziny Nizgorskich mieszkających w Kołodeźnie. Być może zapis naszego nazwiska został w pewien sposób mylnie przetłumaczony z języka rosyjskiego czy też ukraińskiego. Kolejnym aspektem jest zapis w księgach parafialnych nazwiska ze słuchu bez możliwości sprawdzenia poprawnego zapisu naszego nazwiska. Zapis o mylnym interpretowaniu nazwiska Mizgorski w formie która została wyżej wymieniona ma się nijak do zapisów już z od roku 1552 z poboru podatkowego gdzie widnieje Jan oraz Feliks Niczgórski czy też w dalszych wykazach spisu ludności w tak zwanych sumariuszach i dalej w metrykach kościelnych urodzin, ślubu oraz zgonu. Dowodem wiarygodności wykazów ks. Żurka jest fakt potwierdzenia imion oraz nazwisk rodziców Antoniego oraz zapis nazwiska panieńskiego żony Antoniego Anny z domu Rulka. Cała rodzina Nizgorskich została ulokowana w Kołodeźnie. Jedną z teorii zapisu Mizgorski jest zapis ze słuchu co przyczyniło

się niewątpliwie do ewolucji formy zapisu naszego nazwiska na Kresach Wschodnich w księgach parafialnych diecezji łuckiej. Fakt ten nie wpłynął na świadomość prawidłowego zapisu naszego nazwiska jakim była i jest obecna forma Nizgorski.

[illegible]

Akt urodzenia Marcina Nizgorskiego syna Grzegorza i Rozalii

Marchewkówny.

Akt urodzenia pochodzi z roku 1825 dotyczy naszego bezpośredniego przodka ojca Antoniego założyciela naszej gałęzi rodziny Nizgorskich. W akcie tym widnieje zapis formy naszego nazwiska w wersji Nidzkorski

Akt ślubu Marcina Nizgorskiego i Katarzyną z d. Bobińska.

Ojca Antoniego naszego założyciela gałęzi Nizgorskich. Akt ślubu pochodzi z roku 1852.
Forma zapisu naszego nazwiska została zapisana w formie Niezgorski.

[illegible]

Oryginalny zapis z wykazów ks. Żurka z diecezji łuckiej dotyczący całej rodziny
Nizgorskich z Kołodeżna.

MIZGORSKA Anna z d. Rólka, wdowa? (śl.1893) po Antonim - s. Marcina i Katarzyny z d. Babińska, dzieci: Stanisława 1893, Helena 1894, Marianna 1895, Jan 1898, Franciszek 1900, Bronisława 1902, Stanisław 1904, Józef 1906, Leon 1907, Antoni 1909, Janina 1913. Antoni miał brata Józefa (ż. Anastazja Grzelak, śl.Sokul 1902), ich ojciec owdowiał i w 1905 r. poślubił Jadwigę Jabłońską z d. Zdacuk. V.n. mylnie: Nizgórski, Miżgorski, Mirzgorski, Miszgorski.

W wykazach brakuje zapisu o fakcie urodzenia Waleriana w 1916 roku.

Akt urodzenia Antoniego założyciela naszej gałęzi rodziny Nizgorskich
meża Anny z d. Rulka syna Marcina Nizgorskiego oraz Katarzyny z d.
Bobińskiej.

Akt urodzenia pochodzi z roku 1874 forma zapisu naszego nazwiska została zapisana w postaci Nicgorski

Грабово
Ржанце.
103.

Состоялся въ деревни Кржиновля Велька въ одиннадцатый / въ
двадцать третий / день Мѣсяца Восемьсотъ сѣмьдесятъ тѣ-
того года въ седьмой часъ утра. Явился Марцинь Низгорскій
/ Марцин Нисгорски / сорока лѣтъ отъ роду работникомъ изъ Грабова
Ржанце въ присутствіи Петра Краевскаго / Петра Янаiewскаго /
тридцати восьми лѣтъ земледельца изъ Грабова Ржанце и
Александра Янiewскаго / Александра Тансiewскаго / тридцати
шести лѣтъ отъ роду истиннаго организмы и предъявить
намъ младенца мужескаго пола объявляя, что онъ родился въ
Грабовѣ Ржанцѣ вчерашняго дня въ десять часовъ утра
отъ законной его жены Катарзины урожденной Бобиной
/ Катарину з Боби́нскихъ / тридцати пяти лѣтъ отъ роду. Мла-
денцу этому при Святыхъ Крещеніи совершеномъ его
писма Священникомъ Марциномъ Жидово дано имя
Антони / Antoni / а восприимцами были Пётръ Краевскій
и Домицель Шымплимскіа. — Антъ сей прочитанъ неграмот-
ными объявляющему и свидѣтелямъ нами и однимъ съ
нимъ подписанъ. — Александръ Янiewскій. —
(Настоятель прихода содержащій акты гражданскаго
состоянія. — Ксендъ Марцинь Жидово.

Хицицици

Herb rodziny Nizgorskich

ROGAŁA

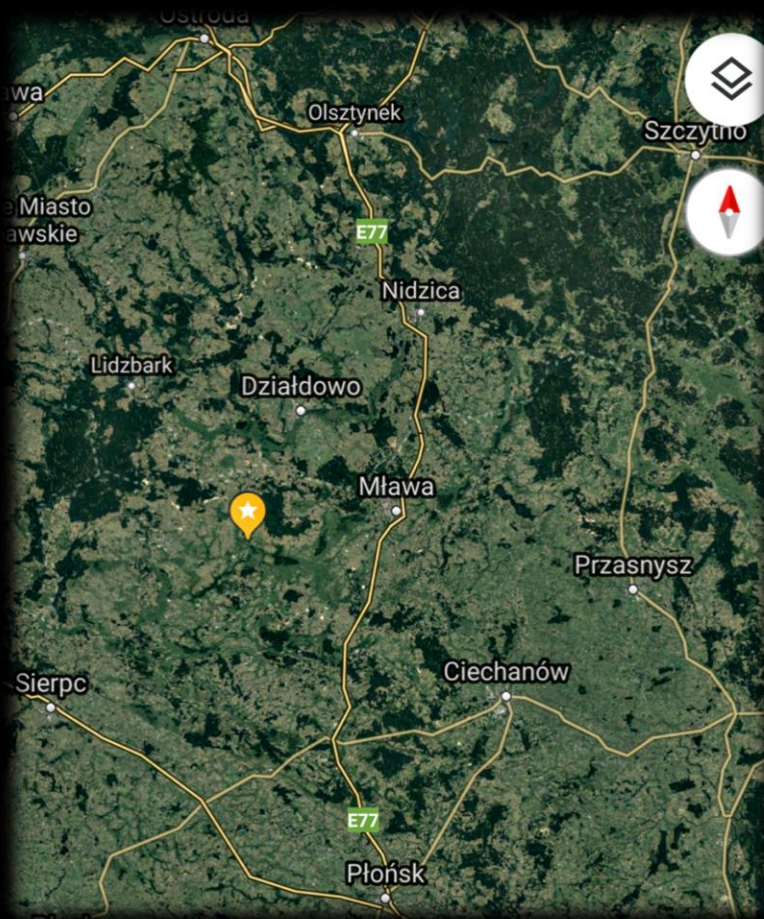


Legenda herbowa mówi
o rzekomym wydarzeniu
z 1109, kiedy to rycerz
Bibersztyn, łamiąc róg
powstrzymał groźnego
bawoła prezentowanego dla
rozrywki króla
Bolesława Krzywoustego, za
co otrzymał dodany ów róg
do dawnego swojego herbu.

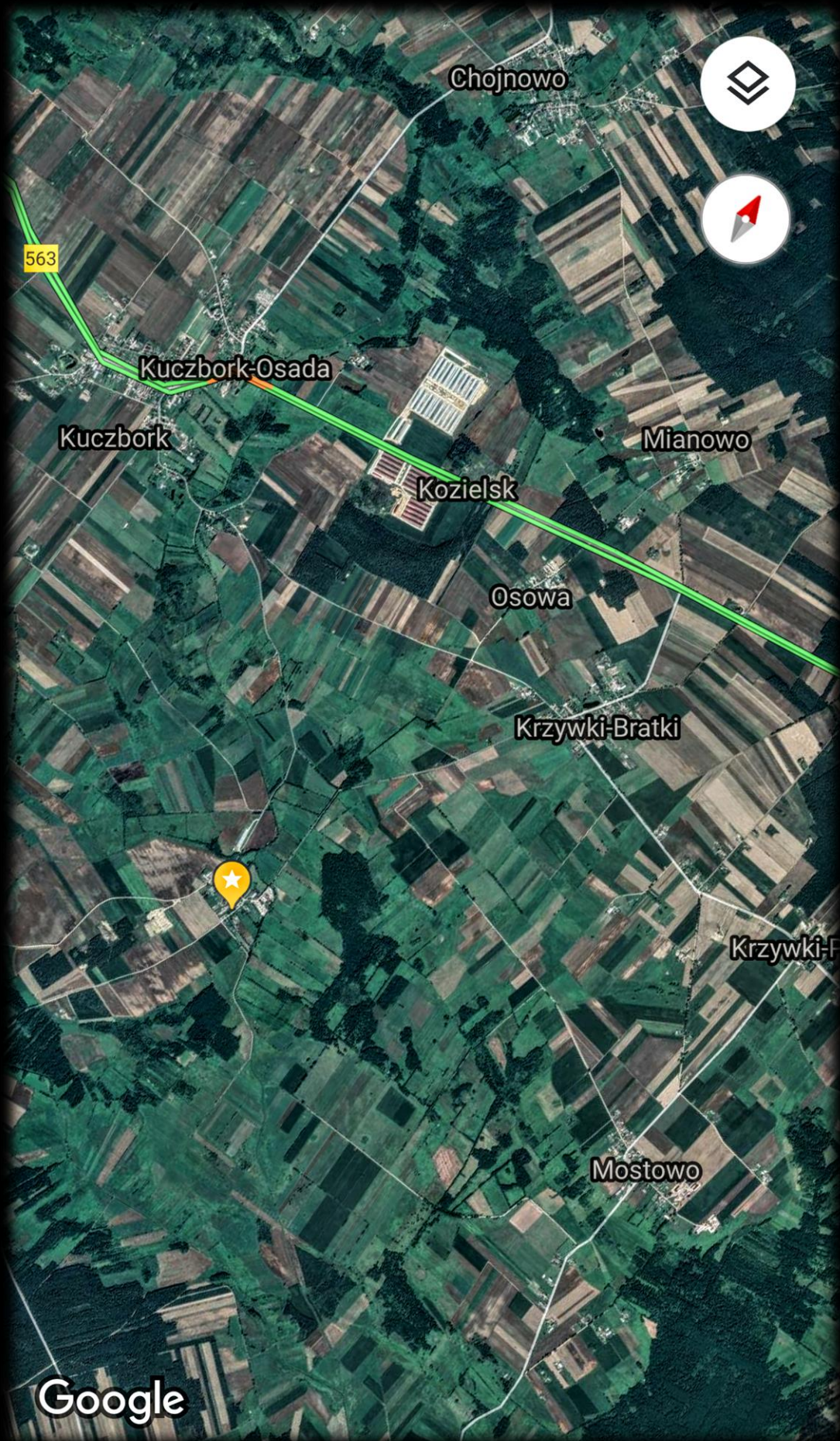
Uzurpowanie tytułu?

Nie dysponując w chwili obecnej wywodem świadczącym o pochodzeniu szlacheckim, wiemy że w spisie szlachty gniazdowej udało się odszukać informację na temat nazwiska Nidzgorski wywodzącym się z ziemi zawkrzeńskiej parafii Kuczbork, gniazdo Nicgora herb Rogala. W chwili obecnej, aby ustalić wywód szlachecki oraz najstarszego przodka musimy przeszukać księgi podatkowe, sumariusze czyli tak zwane spisy ludności a także sprawy sądowe. Będzie to tak zwana mrówcza praca gdyż do przeszukania jest okres ok. 200 lat spisów ludności na danym terenie w naszym przypadku ziemi zawkrzeńskiej. Na dzień dzisiejszy możemy stwierdzić przynależność do herbu Rogala na podstawie nazwiska i regionu z którego wywodzi się nasza rodzina Nizgorskich Naszym Protoplastą był Jan i Feliks Niczgórscy wykazani w spisie podatkowym z roku 1552. To właśnie to nazwisko widnieje w spisie nazwisk przynależących do herbu Rogala. Trop w postaci przydomku szlachty gniazdowej w postaci Niczgórski pozwoli nam w przyszłości z całą pewnością ustalić wywód szlacheckiego pochodzenia. Bez wywodu szlacheckiego posługiwanie się tytułem szlacheckim jest niczym innym jak uzurpowaniem tytułu.

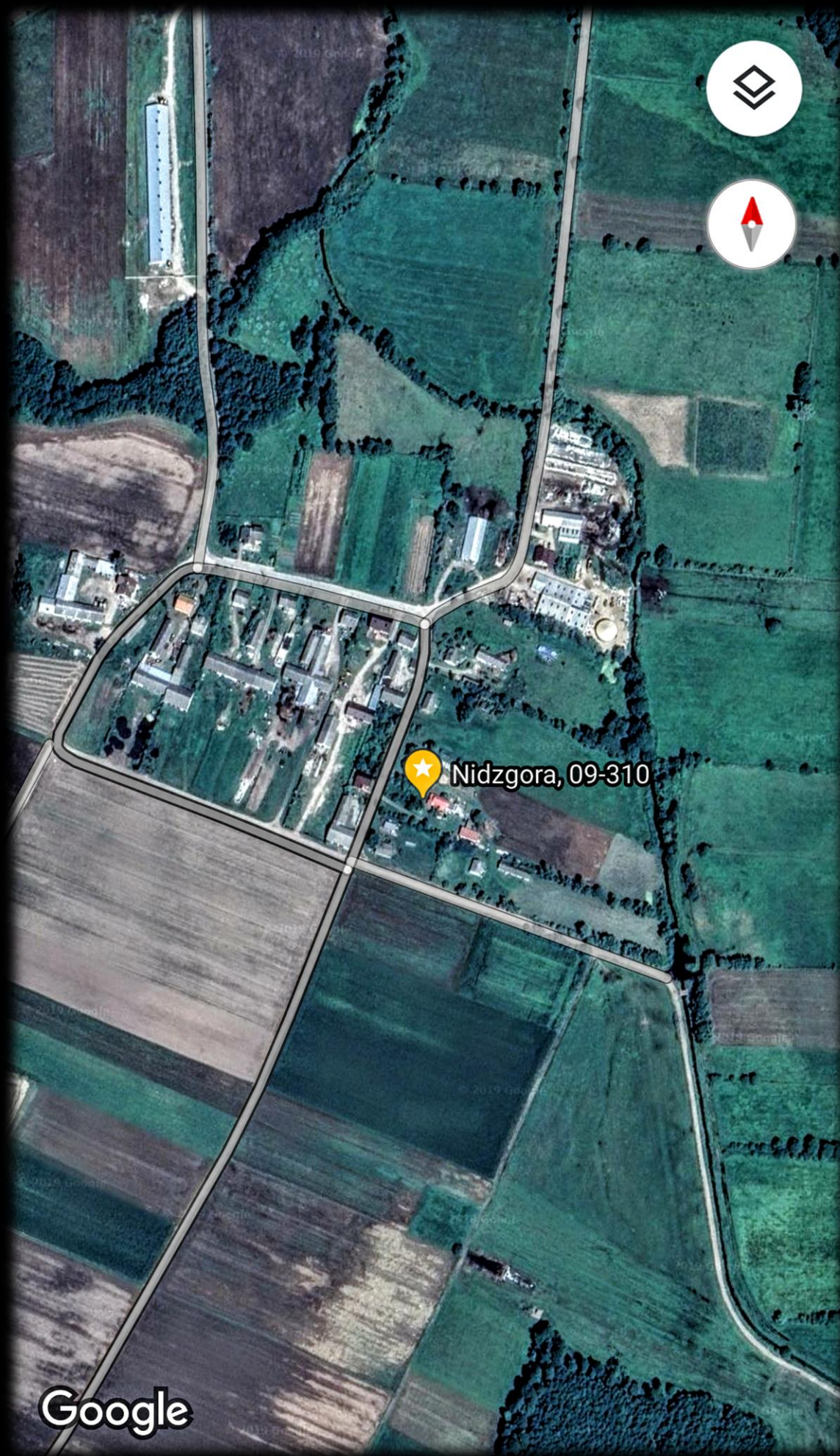
Ziemia Zawkrzeńska, oznaczone miejsce na mapie to położenie historyczne Nicgóry



Ziemia zawkrzeńska, na mapce widać miejscowości bliżej powiązane z rodziną. Oznaczone
miejsce na mapie to położenie dawnej Nicgóry.



Nidzgora dzisiaj. Dawnej zwana Nicgóra.



Protoplaści

Rodziny Nizgorskich

Wiemy już, że nazwisko Nizgorski w formie pisanej zmieniło się na przestrzeni około pięciuset lat lecz brzmienie nazwiska w wymowie zawsze oscylowało wokół Niczgórskiego. Taki właśnie przydomek w średniowieczu nosił nasz przodek. Profesjonalni genealogowie podzielili się wiedzą na temat wielu błędów w nazwiskach drobnej szlachty. Jest to przyczyna wielu kłopotów w badaniach nad drobną rozrodzoną szlachtą. Godnym uwagi jest to, że akta wizytacji dla całej diecezji płockiej są zachowane od końca XVI wieku, z tym że akurat pomiędzy 1609 a 1724 rokiem występuje w nich długotrwała luka. W spisach rejestru podymnego tak zwany podatek od każdego gospodarstwa z 1661 roku zawierający dane osobowe wykazuje niedobory wśród drobnej szlachty w stosunku do rejestru podatku pogłównego czyli tak zwanej nominalnej kwoty ustalonej z góry z roku 1662. Niedobór ten można tłumaczyć tym, że w okresie tuż po potopie szwedzkim część rodzin zamieszkiwała pod wspólnym dachem. Nazwiska szlachty w przeważającej części gniazdowej, dowodzą jej ciągłości na tym obszarze od czasów średniowiecza. Nazwisko w różnej formie pisanej mowa o Nizgorskich powtarza się wielokrotnie w późniejszych spisach, z XVIII i XIX wieku, a także dzisiaj.

W związku z tym, że metryki parafialne i obowiązek ich prowadzenia w parafiach został uregulowany dopiero w 1809 roku utrudnia to nam poszukiwania. W parafii jako jednej z nielicznych były prowadzone księgi parafialne między innymi parafii Kuczbork i Krzynowłoga Mała oraz Krzynowłoga Wielka. Pożar w parafii Kuczbork zniszczył ówczesne zapisywane metryki. Co nie ułatwiło nam zadania. W chwili obecnej udało się ustalić najstarszego bezpośredniego przodka nas wszystkich, którym widnieje w najstarszym odszukanym spisie podatku poborowego z roku 1552. W spisie tym widnieje Jan Niczgórski ze wsi Niczgóra. Najstarsze wzmianki i powiązania z najstarszym protoplastą naszej rodziny pozostaje jeszcze do małej weryfikacji gdyż trzeba jeszcze przejrzeć wiele aktów spisów mieszkańców, podatków aby móc w pełni stwierdzić powiązania. Na dzień dzisiejszy takie powiązania istnieją ale potrzeba jeszcze mocniejszych dowodów aby połączyć odpowiednich członków rodziny. Gdyż powiązania jakie zostały odkryte nie określają jednoznacznie roli jaką odgrywał w drzewie najstarszy protoplasta. Nie wiemy do końca czy był dzieckiem, ojcem czy też bratem kolejnego przodka. Wiemy z całą pewnością o powiązaniach rodzinnych na danym

terenie związanych z Nicgorą do której bez problemu mogliśmy dopasować kolejnego przodka Bartłomieja Nidzgorskiego tutaj te powiązania muszą być też w pełni potwierdzone co utrudniają nam często nieczytelne karty wielu spisów ludności. Wiemy też przejmując hipotezę, która zawiera małe luki w najbliższym czasie przy pomocy mozolnej pracy uda się ustalić powiązania personalne. Utrudnieniem z tego okresu są także dokumenty spisywane gęsim piórem w języku łacińskim. Nicgora jest to niewątpliwie źródło pochodzenia naszej rodziny z gniazda szlachty zagrodowej związanej ściśle z ziemią zawkrzeńską. Myślę, że profesjonalny genealog mający tak jasne wskazówki wiedziałby gdzie można byłoby odszukać kluczowe dokumenty których na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie ustalić. Jak już wspominałem dokumenty sporządzane są w języku łacińskim. Przy badaniu najstarszych korzeni rodziny Nizgorskich możemy śmiało stwierdzić. Używane nazwisko przez wąskie grono jak na realia naszego społeczeństwa ułatwieniem oraz pozwala na obranie konkretnego kierunku. Każdy z naszych bezpośrednich przodków jakich udało się umieścić w naszym drzewie im bardziej cofamy się w badaniu pokoleń naszych przodków do czasów współczesnych. Każda osoba zostaje odkrywana z większymi szczegółami dotyczącymi relacji rodzinnych. Z pomocą przy ustalaniu najstarszych bezpośrednich przodków naszej rodziny pomocny jest także „Spis nieznanej szlachty oraz jej herby”

Praca nad badaniem najstarszych korzeni rodziny Nizgorskich nie jest ukończona. Chciałbym w pewnym stopniu zobrazować na czym stoimy i dokąd zmierzamy w jakim kierunku idą badania naszych najstarszych protoplastów. Na koniec warto dodać, iż wiele cennych publikacji jest dostępna tylko w formie zamówionych skanów między innymi w Archiwum Akt Dawnych oraz jego oddziałach. Minusem jest to, że często trzeba zamawiać całą księgę bez możliwości jej wcześniejszego sprawdzenia czy w danym tomie opasłych akt odnajdziemy to czego szukamy. Najgorszym wypadkiem jest także pewność o danej pozycji i odnalezieniu konkretnych osób. Zabytkowe księgi ze względu na zły stan zachowania nie są w żadnym stopniu możliwe do skopiowania czy udostępnienia do wglądu nawet urzędnikom. W wielu przypadkach powiązań rodzinnych pomaga zdobyta i pogłębianą wiedza historyczna o danym okresie w jaki żył nasz bezpośredni przodek.

Legendy rodzinne.

Opowieści rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie w formie ustnej niesie za sobą ziarnko prawdy. Nie mając potwierdzenia co do miejsc wydarzeń oraz dat związanych z określoną historią możemy jedynie przypuszczać, że kiedyś dzięki takim przekazom ustnym uda się potwierdzić jej prawdziwość. Dlatego tak ważne są przekazy rodzinne które rozbudzają naszą wyobraźnię oraz ciekawość.

Nasza rodzina posiada także taką wyjątkową opowieść.

Legenda ta żyje w naszej rodzinie przynajmniej od trzech pokoleń. Przez wiele lat nie posiadaliśmy kontaktu a nawet się nie znaliśmy. Nasze rodziny miały świadomość swojego istnienia dzięki zażyłym relacjom dzieci Antoniego i Anny Nizgorskich. Kiedy zabrakło już całego rodzeństwa Nizgorskich nieliczne rodziny utrzymywały bliższe relacje. Opowieść rodzinna żyła dalej przekazywana następnym pokoleniom.

Legenda ta głosi o majątku. Nie wiemy czym był majątek rodzinny. Wyobraźnia przekazującego legendę narzucała postać majątku z którym jej się kojarzył. Nie wiemy czy majątek był folwarkiem, mieszczańską kamienicą, rodowymi srebrami, klejnotami. Musimy sami uruchomić swoją wyobraźnię. Nie ważne jaka była forma tego majątku. Legenda ta jest wyjątkowa z tego względu, iż żyje dalej przekazywana ustnie, pomimo rozszania rodziny Nizgorskich w różnych rejonach Polski. Dlatego majątek w rodzinach jest obrazowany w inny sposób.

Majątek ten był podobno nietuzinkowy. Legenda ta okazała się wydarzeniami dotyczącymi Marcina Nizgorskiego, który okazał się być ryzykantem i lekkoduchem. Miejsce pochodzenia owego posiadacza majątku została różnie umiejscowiona w Polsce. Przekazy mówiły o okolicach Bydgoszczy, Piotrkowa Trybunalskiego. Miejscem urodzenia Marcina Nizgorskiego jest wieś Gorce dzisiejsze tereny warszawskiej Woli. Od nazwy wsi Gorce pochodzi dzisiejsza nazwa ul Górczewskiej oraz



osiedla Górczewska . Legenda ta przekazywana ustnie mogła być nieświadomie zmieniona przez pamięć płatającą figle. Z biegiem czasu zapomniano albo nie przywiązywano uwagi do nazwy miejscowości utraconego majątku. Traktując całą opowieść jak bajkę dla wnuków. Nasz wolny od spraw przyziemnych przodek według jednego z przekazów rodzinnych traci cały majątek podczas bliżej nie określonej gry hazardowej, być może była to gra w kości albo karty. Z całą pewnością nasza rodzinna legenda będzie dalej żyła pod warunkiem dalszego przekazu kolejnym pokoleniom. Ziarno prawdy które niesie za sobą przekazywana legenda nie musi być tak odległa w czasie jak mogłoby nam się to wydawać. Legenda ta może nas w pewien sposób naprowadzić na nieznane i niejasne przyczyny wędrówki za lepszym życiem na ziemi wołyńskiej w Kołodeźnie. W czasach naszych przodków dla wielu jedynym rozwiązaniem była daleka podróż na Kresy Wschodnie, które były jedyną nadzieją dla szlachty zaściankowej zwanej też zagrodową. Zakładam taką możliwość, iż ród rodziny Nizgorskich wywodzi się ze szlachty zaściankowej mając w pamięci Nicgorę. Społeczność zagrodowej szlachty była bardzo liczna jak na tamte czasy, które owocowały powstaniami przeciwko wrogiemu zaborcy. Powstania narodowe miały nas wyzwolić. Jednak jak wiemy okazały się porażką, która niosła liczne konsekwencje dla majątnych rodów szlacheckich jak i tych biednych tak zwanej szlachty zagrodowej. W tej ostatniej grupie narastał strach przed zemstą utraty na rzecz zaborcy ziemi i tak ledwo wystarczającej na utrzymanie własnej rodziny. Wielu ukrywało ze strachu swoje pochodzenie i do jakiego herbu przynależeli często nie przekazując tych informacji swoim potomnym. Pracujący na własne utrzymanie nie widzieli w tytule szlacheckim niczego wyjątkowego. Prowadząc życie jakie prowadzili chłopie nie wyróżniając się wśród nich. Dlatego wielu z ukrywających swoje pochodzenie wymazało je ze swojej pamięci przytłoczeni codziennym życiem i pracą uprawy ziemi na Kresach Wschodnich. Rodziny szlachty zaściankowej nie miały wydawanych potwierdzeń o swoim rodowodzie, gdyż na tamte czasy była to zbyt liczna grupa społeczna. Jedynym potwierdzeniem takiego zaściankowego pochodzenia był zapis w metrykach mówiący o posiadaniu własnej zagrody. Jeżeli senior danego rodu nie przekazywał informacji o pochodzeniu jego potomkowie nie mieli świadomości o swoim nawet biednym ale szlacheckim pochodzeniu, które przepadało bezpowrotnie.

Mam nadzieję, że w pewnym stopniu możemy sobie wyobrazić przyczyny szukania lepszego życia na Kresach Wschodnich, bogatych w żyzną glebę dającą swobodę wyboru miejsca zasiedlenia i gospodarowania. Dając perspektywę na lepsze czasy. Opowieść, która była traktowana z przymrużeniem oka niesie za sobą owe ziarno prawdy. Założyciel naszej linii Nizgorskich postawił wszystko na jedną kartę i przegrał być może Folwark czy też tak zwaną

zagrodę jaką posiadała mało majątna szlachta. Wiedząc o tym, że jak liczna rodzina Marcina Nizgorskiego mieszka w owym czasie w Kołodeźnie. Mogę śmiało na dzień dzisiejszy przyjąć, że pokolenie Marcina z pierwszej połowy XIX wieku wyruszyło w kierunku Kresów Wschodnich. Marcin oraz jego bliscy załadowali swój cały dobytek jaki mógł zmieścić na wozach zaprzęgniętych w konie. Można sobie wyobrazić jak Marcin prowadzi konia za uzdę w raz całym majątkiem. Na wozie usadowiona Katarzyna być może już brzemienna trzyma z troską pakunek nasion przeznaczonych na ich nowe plony, ptasi inwentarz, pościel, przedmioty codziennego użytku które są niezbędne w miejscu w którym nie wiedzieli co ich czeka. Być może nigdy nie poznamy faktów jak wyglądało życie Marcina i Katarzyny. Tajemnica co myślał Marcin idąc przez Polskę i jak wyglądało ich codzienne życie w



podróży? Co skłoniło Marcina i Katarzynę do pozostania w Kołodeźnie? Nigdy nie dowiemy się już jak było naprawdę. Jednak poznając realia życiowe Marcina i Katarzyny jesteśmy sobie w pewien sposób realnie wyobrazić jak mniej więcej wyglądało życie codzienne ludzi szukających nowych możliwości jakie widzieli w osiedleniu się na Kresach Wschodnich.

Życie Marcina Nizgorskiego jest tylko sferą domysłów, które możemy wyobrazić sobie poznając realia historyczne tamtych czasów. Wyprowadzka na Kresy Wschodnie wraz ze swoją żoną Katarzyną była w tamtych czasach dla wielu Polaków jedyną nadzieją na lepsze i spokojniejsze życie. Zauważmy, że osiedlili się w miejscowości która nie była położona w głębi dawnych Kresów Wschodnich. Położone dość blisko Kowla większego miasta mogło być także decydującym czynnikiem.

Rodzinna legenda nie jest opowieścią o Smoku Wawelskim. Jest to żyjąca opowieść rodzinna, która ma swój początek w czasach kiedy wydarzenia dotyczące członków naszego rodu zacierają się z każdym rokiem, pokoleniem. Ludzie żyjący w odległych dla nas czasach mogli pamiętać przynajmniej te siedem lat wstecz co się działo w ich rodzinie, otoczeniu. Żyli czasem z dnia na dzień nie przywiązując takiej uwagi to wydarzeń, które często nie dotyczyły ich samych.

Nizgorscy historia prawdziwa.

Ziemią z jaką związała swoją historię rodzina Nizgorskich według najwcześniejszych zapisów, które sięgają 1552 roku dotyczą terenów Mazowsza. Gniazdem z którego wywodzi się ród Nizgorskich (Niczgorskich/Nicgorskich) jest Nicgora z ziemi zawkrzeńskiej, w parafii Kuczbork. Najstarszy zapis dotyczący naszego nazwiska związany jest z Janem Niczgorskim z Nicgory oraz Feliksem Niczgorskim mieszkającym w pobliskiej wsi Lipowiecpoborny. Zapis pochodzi ze spisu podatku pobornego z 1552 roku. Przypisanie tych i innych członków naszego rodu poparte jest powiązaniem z ziemią oraz parafiami z jakich pochodzą ściśle przypisani członkowie naszego drzewa. W tym aspekcie pochodzenia naszej rodziny trwają dalszym ciągu badania wszelkich źródeł z XVI i XVII wieku związanych z parafiami, miejscowościami i ziemią z jakiej wywodzi się nasza rodzina. W trakcie badań obierało się tropy dotyczące nazwiska które zmierzały tylko w dwóch kierunkach z których jeden okazuje się w bardzo dużej mierze prawdziwy. Pozostaje nam tylko połączyć to w całość.

Najstarszy znany nam założyciel i bezpośredni przodek naszej rodziny to Wawrzyniec Nizgorski urodzony w 1700 roku w miejscowości Węgra. Żoną Wawrzyńca była Agnieszka – nazwisko panieńskie nieznane. Posiadali pięcioro dzieci: Ewę, Zuzannę, Adama, Bartłomieja oraz naszego bezpośredniego przodka Antoniego Nizgorskiego urodzonego w 1745 roku w Zgliczynie Kościelnym parafia Kuczbork. Antoni Nizgorski ożenił się z Kunegundą z d. Kozłowska, mieli oni siedmioro dzieci: Mariannę, Apolonię, Felicjanę, Mikołaja, Marcina, Jana oraz naszego bezpośredniego przodka Ambrożego Nizgorskiego urodzonego w 1777 roku w parafii Krzynowłoga Mała. Ambroży miał dwie żony. Pierwszą żoną była Katarzyna nazwisko panieńskie nie znane. Ambroży i Katarzyna mieli syna Grzegorza. Drugą żoną Ambrożego była Franciszka Tadel z którą wychowywał naszego bezpośredniego przodka Grzegorza oraz koleje swoje dzieci: Józefa, Jana, Annę, Walentego, Mariannę, Teklę warto nadmienić, iż Ambroży i Franciszka posiadali także jeszcze jedną córkę która zmarła wcześniej nosiła także imię Tekla. Wracając do Grzegorza syna z pierwszego małżeństwa

Ambrożego i Katarzyny naszego bezpośredniego przodka o którym wiemy, że urodził się w 1798 roku w Krzynowłodze Małej. Grzegorz Nizgorski ożenił się trzykrotnie. Pierwszą żoną Grzegorza była Katarzyna z d. Radomska z którą pobrał się w 1820 roku w Krzynowłodze Małej. Z Katarzyną Grzegorz posiadał troje dzieci: Stanisława, Małgorzatę oraz Adama. Kolejną żoną Grzegorza była Rozalia z d. Marchewka z którą bierze ślub 1824 roku. Z Rozalią mieli sześcioro dzieci: Rozalię, Katarzynę, Józefa, Pawła, Mariannę, Franciszka oraz Marcina naszego bezpośredniego przodka. W 1843 roku Grzegorz żeni się po raz trzeci. Żoną Grzegorza zostaje Elżbieta z d. Żurawska z którą posiadał troje dzieci: Jana, Szymona oraz Stanisława. Wracając do naszego bezpośredniego przodka Marcina który urodził się w 1825 roku na terenie dzisiejszej dzielnicy Wola w Warszawie dawniej wieś Gorce ówczesny folwark. Jego żoną została Katarzyna z d. Bobińska/Bobieńska w roku 1852 w miejscowości Węgra. Marcin oraz Katarzyna posiadali pięcioro dzieci: Stanisława, Jana, Mariannę, Józefa oraz naszego bezpośredniego przodka Antoniego o którym dowiemy się więcej na kolejnej stronie. Marcin Nizgorski owdowiał i w 1905 r. poślubił Jadwigę Jabłońską z d. Zdacuk. Chciałbym zaznaczyć, iż drugą żonę poślubił w wieku 80 lat. Pragnę tutaj nadmienić, iż to pokolenie naszego przodka Marcina jak i on sam zostało zmuszone szukać nowego miejsca na Kresach Wschodnich. Bardzo liczne potomstwo Grzegorza oraz jego trzech żon po podziale zapewne małego majątku nie było w stanie utrzymać i wyżywić kolejnych zakładanych rodzin dzieci Grzegorza, Ukazuje nam to też tutaj sposób w jaki szlachta zagrodowa dzieliła swój majątek pomniejszając go znacznie. W efekcie czego liczne potomstwo nie mogło sprostać w utrzymaniu się z małego gospodarstwa płacąc podatki, zdając konkretne ilości płodów rolnych co skazywałoby wielu na śmierć głodową. Dlatego perspektywa wyprowadzki na Kresy Wschodnie było jedynym rozwiązaniem dla bardzo licznych rodzin szlachty zagrodowej. Badając historię naszej rodziny oraz czasów konkretnych pokoleń, daje nam to najbardziej wiarygodną odpowiedź dlaczego? kiedy? nasza rodzina Nizgorskich związała swoją historię z Kresami Wschodnimi.



Antoni Nizgorski

(1874/75-1918)

Anna z d. Rulka Nizgorska

(ok. 1875-1952)

Antoni Nizgorski jest dla nas potomnych kolejną zagadką, która powoli odsłania swoje tajemnice. Z aktu urodzenia Antoniego bezpośredniego założyciela naszej linii Nizgorskich wiemy że urodził się w parafii Krzynowłoga Wielka w miejscowości Grabowo Rzańce na Mazowszu.

W chwili obecnej odkryliśmy aurę tajemnicy jaka przysłoniła nam osobę Antoniego. Dzięki wykazom ks. Żurka mogliśmy ustalić rodziców Antoniego. Jakimi byli Marcin urodzony w 1825 roku na terenie dzisiejszej warszawskiej dzielnicy Wola dawnej wsi Gorce. Matką była Katarzyna Bobińska. Wiemy też na pewno jakie rodzeństwo posiadał Antoni. Mowa o siostrze Mariannie oraz trzech braciach Stanisławie, Janie, Józefie.

Antoni z informacji jakie znamy i jakie mamy potwierdzone ożenił się z Anną z domu Rulka w roku 1893. Dzięki podanej dacie zawarcia związku małżeńskiego możemy w przybliżeniu określić rok urodzenia Anny przyjmując, że była w podobnym wieku do swojego męża Antoniego, który w dniu ślubu miał 19/20 lat. Data urodzenia jaką przepisaliśmy Annie to ok. 1875.

Nie wiemy w sumie nic na temat żony Antoniego znamy jedynie panieńskie nazwisko jakim była Rulka. Anna przetrwała w naszej pamięci dzięki jedynej jak dotąd zachowanej fotografii z dnia jej pogrzebu. Anna bez swojego męża Antoniego który zmarł w 1918 roku żyje 34 lata jako samotna matka oraz wdowa. Miejscem pochówku Antoniego jest zgodnie z wykazami ks. Żurka Wołyń mianowicie Kowel i nieistniejący już obecnie cmentarz katolicko – prawosławny w którym znajduje się obecnie pomnik upamiętniający dawny cmentarz. Na zachowanej do dnia dzisiejszego cmentarzu „Na Górcie” i sporządzonym przez Pana Anatola indeksie osób pochowanych nie udało się odszukać Antoniego. Być może księgi cmentarne,

które nie przetrwały bombardowania Kowla rozwiąłyby nam wszelkie wątpliwości na temat ostatniego spoczynku Antoniego. Pomimo przeciwności losu Annie udało się urodzić siedmioro zdrowych dzieci. Liczne porody z których pięć okazało się bolesną stratą dla pobożnej, czulej, troskliwej i oddanej swojej rodzinie Anny były z całą pewnością wyczerpujące fizycznie jak i psychicznie. Pomimo tych przeciwności losu Annie udało się przeżyć około 77 lat. Dla Anny urodzonej pod koniec XIX wieku była to wyższa niż średnia długość życia ówczesznie żyjących kobiet. Dzięki pamiętce rodzinnej w postaci listu od Anny do swojego syna Antoniego jesteśmy w stanie wyobrazić sobie jak rozmawiała i jaka była. List jaki Anna wysłała do syna Antoniego zostaje spisany przez wnuczkę Fedkę. Kolejną rzeczą na jaką warto zwrócić uwagę to styl i charakter pisma wnuczki Anny. Dzięki tej relacji kochającej matki do syna widzimy obraz kobiety pobożnej, kochającej swoje dzieci oraz wnuki. Czytając list można sobie wyobrazić odczytywanie takich słów domownikom niczym przemowa skierowana do konkretnych osób. Anna żyła także wspomnieniami tamtych czasów mówiąc o urodzajności pól, była także bardzo ciekawa jak żyje się w Łodzi. Interesowała się ludźmi którzy ją na co dzień otaczali. Anna potrafiła w sposób delikatny i taktowny bez wyrażania się w sposób negatywny wyrazić swoje zdanie jak w przypadku nowego związku Leona z Bolesławą, pisząc że „miło byłoby jej patrzeć jakby siedział z Heleną”. W sposób w jaki się rozmawiało z Anną możemy sobie wyobrażać na podstawie listu. Anna Po ucieczce całej rodziny z Kresów Wschodnich zamieszkała w raz z synem Stanisławem we wsi Dworzkowo. Z listu Anny możemy dowiedzieć się także, że nie mieszkała tylko u Stanisława w Dworzkowie, ale odwiedzała i pomieszkiwała także u Leona w

Miasteczku Krajeńskim, odwiedzała także Janinę. List, który mamy wielkie szczęście zobaczyć i przeczytać jest z 1951 roku napisany został nie długo przed śmiercią Anny, jak wiemy Anna umarła ok. 1952 roku. Anna

zostaje pochowana na cmentarzu parafialnym w Białośliwie, obok niej spoczywa także syn Stanisław.



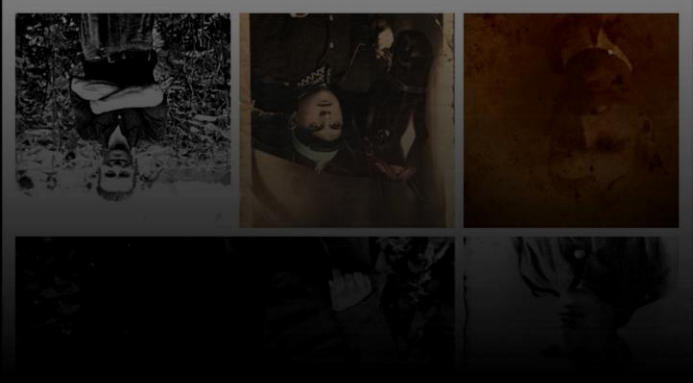
Anna i Antoni posiadali siedmioro dzieci. Do niedawna żyliśmy w przekonaniu o szóstce rodzeństwa jakim byli Franciszek, Stanisław, Leon, Antoni, Janina oraz Walerian. W trakcie kiedy trwało wymienianie informacji na temat rodziny zostało wspomniane imię Jana który ginie od zrzuconej bomby podczas nalotów. W czasie badań bardzo cennym źródłem wiedzy okazały się wykazy ks. Żurka. Dzięki tym właśnie wykazom udało się ustalić, iż Anna i Antoni dochowałiby się dwanaścioro dzieci z czego siedmioro dożyło dorosłego wieku.

Z całą pewnością, pamięć na temat życia oraz losów Anny oraz Antoniego zatarły się wraz ze śmiercią ich dzieci. Przez wiele lat nikt nie interesował się jakie losy spotkały Annę i Antoniego. Historia ich biegiem czasu aspekcie do ślepego przyszły trudne do Żurka, które nadały nam wątkom z życia W przyszłości możliwe więcej, albo ktoś po spisanych wspomnień i przypomni sobie coś i wskazówkę jakich tutaj



życia zatarła się z prowadząc w każdym zaułka. Z pomocą zdobycia wykazy ks. bieg wielu nieznanych Antoniego oraz Anny. jest to, iż dowiemy się przeczytaniu tych losów rodzinnych poda kolejną nie brakuje.

Wiemy, że to ojciec przynajmniej ta linia dawne Kresy Dowiedzieliśmy się na Antoniego odbył się już wykazów ks. Żurka



Antoniego Marcin a pokolenia wyjechała na Wschodnie. pewno, że ślub Anny i na Kresach w 1893. Z wiemy też, że na

Kresach mieszkała liczna rodzina Nizgorskich. Zagadkowym wątkiem wciąż pozostaje rodzina Anny z d. Rulka. Ten wątek postaram się zbadać kiedy będziemy mogli przestudiować wszystkie wykazy z diecezji łuckiej. Z relacji rodzinnych wiemy także o Annie to, że miała brata który był księdzem i to z całą pewnością będzie także wskazówką do dalszych ustaleń na temat założycieli naszej gałęzi Nizgorskich.

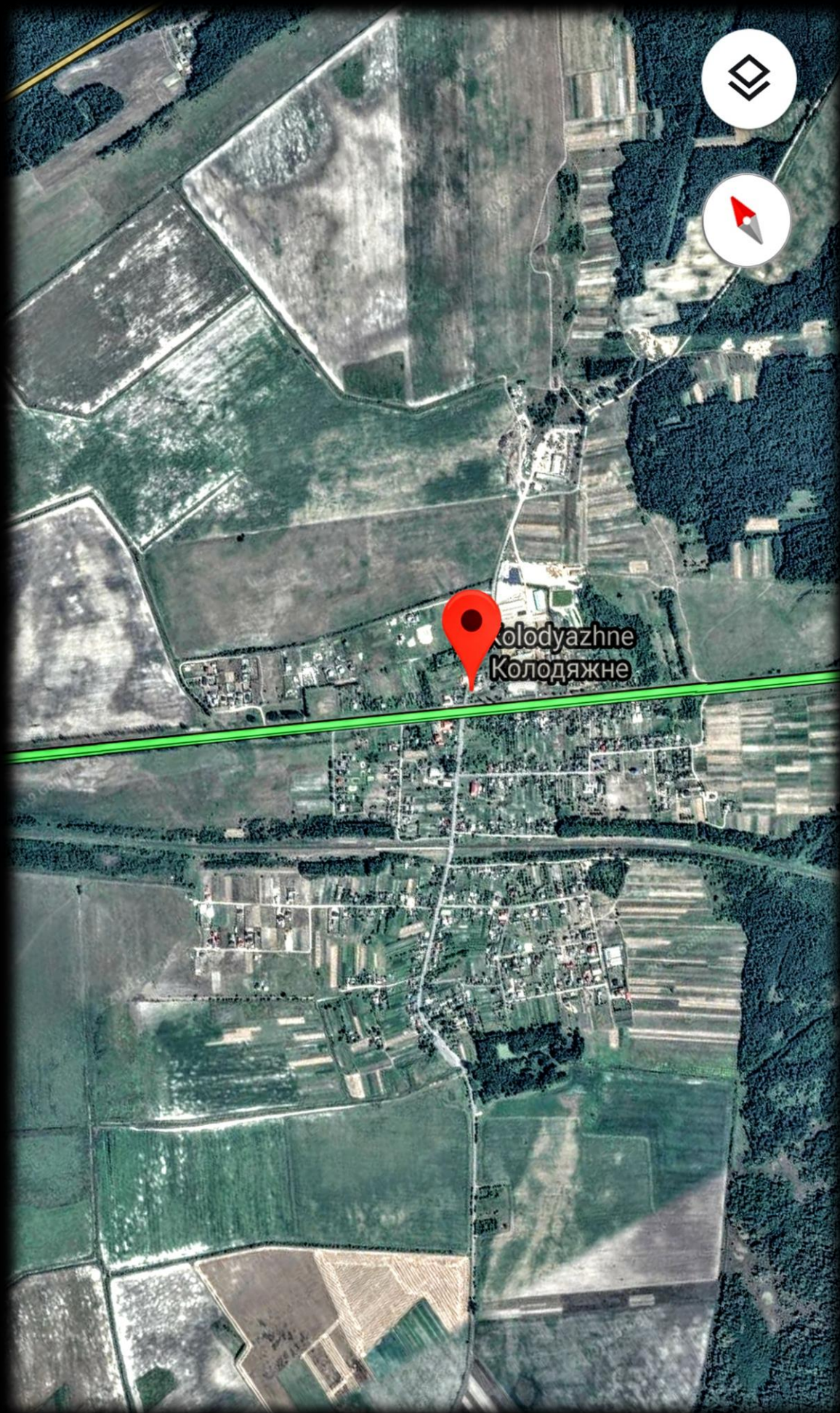
List pisaný 12. 1951 r.

Wzajemnych słowach mojego listu chciał
bardziej pokazać Jemu Chrystus

Prochana synowa i synu list odtwas odnymatam
za kłuty uam serdecznie Bóg zapłać i napisze uam
o naszym rokowaniu i prowadzeniu nawiąże jestem rokowaniu
Bogu dzięki czego i uam żyje aby uam Bóg dał nie
rokowania i serdecznie a prowadzenie moje jak wiadomo
umieć jestem potrzebę teraz jestem u Leona i tak
jakos się żyje. Ateraz napisze uam jak u nas się co
płaci kartofli metr 25 zł metr kapusty 120 zł metr
ryta 100 zł. kilo marta 50 zł kurzy po 30 zł a słoniny
to też daje po 25 zł, olej na tygodnie kartofli to
jestem u nas niema tylko że u nas to prawie
karden sobie uchowuje suwie to sobie robię i ma
spoję i jakos jestem idzie żyć można aby tylko zdrowie
było. Ateraz prochana synu i synowa piszecie ożancie
reby to was przyjechała Janka niemożecie do was pojechać
bo Janka się spóźniła codziennie gościu to jak ona
może się w drogę wyruszyć. Jak ona w ławie dzień
się połowy to nawet ani mowy niema o jądzie i też
wzrusze wspomina was myśli wzrusze dusza chciała by
zjechać jechać i robić się z uami ale co zrobić
Janek też pracuje w piekarni a Witek pracuje w kopalni
Wukrowni nie ma i jest ale uwodzą to takiego niemieli
jak w resztym roku ale im się żyje dobrze a starcom
też dobrze są zdrowe. Starciek musi uszytko sam
robić bo Cadek jest u Wójtki będzie 2 lata w lutym a jeszcze
rok przyjdzie a Lucek też idzie teraz do Wójtki

To starik roztanie tena. On si tena. zapracuje.
 Leomui ten jest dobre iomui sobi tena. rabi li
 ona tak si z niego boi. tak. se mu si nigdne runye
 nieda ale tepiy by bylo reby ryl re swoja zlelena.
 to mi by mi bylo milej popatnye a on niechee stuchae
 mowi re ona ju ma drugie drzech to ralo niechee a jego
 niechata. A teraz z Kochany moj synku drogi ja
 przemawiam do ciebie. Słuchaj słowa. Słuchaj
 w liście. A teraz Kochany synku. Ino to mi si tak re bylam
 w Boscie i tak si mowilam do Gu. Antoniego. Andrieu.
 Twojej Andrieu iotuje zdrowie iotuje drucei reby byli
 zdrowe. A Gu. Antoni powiedzial tak niech si odbruci
 od wielki opiec do beda drucei zdrowe. i Andrieu bedzie
 zdrowa i uszytko bedzie zdrowe tak mi Gu. Antoni
 powiedzial i mi mowil ze raz Boga uprosis i drugi raz
 a trzeci raz to nieuprosisz Boga bedzie ju zaparno
 Wice Kochany synu more ten sen moj si sprawda bo mi
 tak nadarmo by si nie snilo bo ja uicze w ten sen bo
 tak jagdym. Ino mowilam do Gu. Antoniemu
 prosie ciebie nie rob mnie takiej przykrosci bo ja az
 choruje cry i jest mi to przyjemnie jak matka bez ciebie
 choruje matka ci uychowata i nieraz trami obkurata uas
 uszytkich jak uien posroich druceiach jak to zerce beli
 a ty mi tak przykrosci robisz ja uszytko przeciwam
 i ni mi si raurne ouas. Pomysl sobie re ryeie wtourieka jest
 tylko symenarowe ale u Boga uicemnie bedzie uice
 Kochany synu staraj si sye jak Bog przykazał. Namij
 Andrieu i drucei swoje tego ja ci prosie bo ja jak mi
 si tak przy snilo to ja niemoglam spae w noey tylko
 myslalam ouas ze pewnie to i bedzie prawda jak tak by
 ci moglo przy snie a u Kochane wnuetki i ty Andrieu
 niedawajcie jemu pie chyla jemu daeie rade w uszytkie
 A teraz Konie se swoje raurne wznowe roztawaj
 si z Bogiem. Niech uam Bog dopomoz w zdrowiu
 Niech uas Bog Błogoslawi. Jest raurne zyciowe elatki
 Anna Kirgorska. A teraz jeszcze napisze re Burak. Arkie si spali
 cata uroskei porcie z dyman ich niebyto w domu w same uszytkie
 Swieta. nie. nieuratowali bo ich niebyto

Kołodziejno dziś





Jan Nizgorski

1898-?

Jan najstarszy z rodzeństwa został praktycznie zapomniany przez całą rodzinę. Tylko ciekawość w poszukiwaniu faktów na temat rodziny pozwoliła odsłonić część tajemnicy jaką skrywała osoba Jana. Fotografia, która przedstawia Jana przetrwała w rodzinie Antoniego, który swojemu synowi Henrykowi pokazywał to zdjęcie podkreślając, że jest to jego najstarszy brat. Zdjęcie to było mylnie przez wiele lat przypisywane

Franciszkowi urodzonemu w 1900 uchodzącego za najstarszego. Jan został zaś przez wielu zapomniany. O Janie nie wiemy praktycznie nic. Dzięki wykazom Ks. Żurka możemy poznać rok

urodzenia Jana. Data zgonu nie jest nam znana. Z informacji jakie udało mi się pozyskać wiemy, że Jan ginie podczas bombardowania na froncie wschodnim. Być może mamy do czynienia z bombardowaniem Kowla w 1943 roku kiedy prawie cała rodzina Nizgorskich przebywała w schronie. Wielu ukrywających się w schronie musiało na własne ryzyko opuszczać schrony aby zdobyć pożywienie, gdyż cywilom w schronach niemiecki okupant nie dostarczał żadnego prowiantu. Kolejną tezą była walka na froncie wschodnim jako żołnierz co nie wyklucza okoliczności śmierci jakiej doznał po zrzuconej bombie Jan

Z całą pewnością Jan miał żonę, której tożsamości nie znamy. Posiadał dwójkę dzieci chłopca oraz dziewczynkę. Udało się ustalić także, że dzieci oraz żona Jana dotarli do Chełma. Udało mi się odszukać akt zgonu chłopca o imieniu Alfred. Może to być także dziecko Heleny i Leona pozostawione w Kowlu (ta relacja jest bliżej opisana przy historii Leona) Z ustaleń rodzinnych dowiedziałem się o losach żony Jana oraz jego dzieci bardzo mało. Faktem jest to, że cała trójka umarła w Chełmie na tyfus. To w moim rodzinnym mieście zakończyli swoją podróż. Być może ktoś więcej wniesie więcej informacji na temat

Jana oraz jego rodziny. Z całą pewnością archiwa PCK skrywają nie jedną tajemnicę. Na zakończenie chciałbym dodać, iż rodzina Nizgórskich pragnęła odszukać dzieci Jana przez Polski Czerwony Krzyż po wojnie bez rezultatów. Historia oraz czas, a także brak przekazywania relacji na temat rodzinnej historii skazały Jana oraz jego rodzinę praktycznie na zapomnienie.

Akt zgonu Alfreda Niegórskiego z 1944 roku.

A^o 155. Działo się w mieście Chełmie dnia dwudziestego czern-
Chełm. - ca tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku o godzinie
jedenaastej. - Stanili się pełnoletni: Władysław Somin-
ski, urzędnik i Almina Pokicka, siostra pielęgniarka
obyje w Chełmie kamierokali i rozniałyli, że dnia trzy-
nastego czernca bieżącego roku o godzinie dwudziestej
umart w Szpitalu P.C.K. w Chełmie Alfred Nie-
górski, lat sześć mający, niemającego miejsca
urodzenia, kamierokali w Kromku, syn /dziecko/
niemających rodziców. Po przekonaniu się naocz-
nie o śmierci Alfreda Niegórskiego, akt ten stano-
jącym przepisany, przez nas tylko podpisany został.
W. W. W. W. W.

Franciszek Nizgorski

1900-1969



Franciszek Nizgorski przychodzi na świat w 1900 na terenie ściśle związanych z parafią Kowel. Razem z rodzeństwem oraz rodziną mieszka w Kołodeżnie. Przedwojenne losy jak i te związane z okresem wojennym nie są do końca mi znane. Niewiele też udało się uzyskać informacji od wnuków którzy pamiętają Franciszka. Franciszek po wojnie ze względu na czasy w jakich żył nie opowiadał nic, bojąc się ówczesnej władzy. Dlaczego? Na to pytanie i wiele innych postaram się odpowiedzieć. Kiedy umiera ojciec Franciszka Antoni w 1918 roku wiemy, że Franciszek ma już osiemnaście lat, w tym momencie nie jestem w stanie napisać kiedy Franciszek opuszcza

rodzinny dom, domyślam się, że w tym okresie rozpoczyna służbę wojskową w II RP. Z całą pewnością bierze udział w wojnie polsko – bolszewickiej 1920 roku. W dużej mierze, życie związane ze służbą w wojsku objęła ustawa dekomunizacyjna, która w dużej mierze skazała wielu żołnierzy II RP na wymazanie ze stron Centralnego Archiwum Wojskowego ze względu na służbę w 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Dzięki zachowanej fotografii, która zachowała się w rodzinie ze ślubu przyrodniego brata Marianny Stanisława wiemy, że Franciszek jest w Mundurze. Świadczy to o służbie Franciszka w wojsku II RP z którym związany był kilka lat .

Okolo 1927 roku. Marianna i Franciszek poznają się. Marianna rodzi się w 1904 w Folwarku Borowina na Zamojszczyźnie. Rodzicami Marianny są Mateusz Parus i Józefa z domu Kapusta. Z relacji rodzinnych wiemy, że Marianna opowiada, jak doszło do poznania się z



Franciszkiem a jej osobą. Gdyż jako 23 letnia jak to sama określiła stara panna w tamtych czasach mając tyle lat rodzice postanawiają ją wyswatać z 27 letnim kawalerem Franciszkiem, który ze względu na swoją wieloletnią służbę wojskową unika ożenku. Franciszek i Marianna spotykają się ze sobą trzy razy i postanawiają dać na zapowiedzi. Franciszek i Marianna jako młode małżeństwo zamieszkało w Kowlu. W 1928 roku na świat przychodzi ich pierwsze dziecko Zdzisław, miejsce urodzenia nieznane. W 1930 w miejscowości Moszczona rodzi się Barbara i trzy lata później w tej samej miejscowości Irena. Okres jaki Franciszek i Marianna zamieszkują w Kowlu jest mi całkowicie nie znany. Mnożą się z tym okresem same pytania, na które nie mamy odpowiedzi. Jak żyli? Gdzie

dokładnie mieszkali i czym się zajmowali? Co się działo z Marianną i dziećmi w czasie bombardowania Kowla? Czy Franciszek walczył jako jeden z 16000 partyzantów jakich pojmał i osadził jako niewolników gdyż w przypadku partyzantki która nie stanowiła tylko Armia Krajowa ZSRR nie traktowało jako jeńców wojennych tylko zmuszało do wcielenia w szeregi Armii Czerwonej czy później w szeregi 1 Dywizji Piechoty im Tadeusza Kościuszki? Właśnie jedno z tych wydarzeń historycznych może nam odpowiedzieć jakie były przyczyny pojmania przez Armię Czerwoną Franciszka. Gdyż mógł służyć w jednej z Dywizji Ułanów Piechoty armii II RP czy też jak bracia Walerian i Leon służyć w Ochronie Pogranicza. Innym rozwiązaniem to walka jako partyzant. Nie jestem w stanie określić czy była to walka w AK czy innej organizacji partyzanckiej walcząc z bandami nacjonalistycznych Ukraińców. Nie wiemy gdzie w 1943 roku znajdowała się Marianna z trójką dzieci. Czy znajdowała się w jednym ze schronów? Może usiekła w rodzinne strony na Lubelszczyźnie? Wiemy gdzie w tym okresie znajdował się Franciszek. Jako jeńiec wojenny bądź niewolnik łagru zostaje wcielony do 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki jako szeregowy. Z perspektywy lat wiemy, że przystąpienie do Armii Berlinga było jednym rozwiązaniem przystąpienia w szeregi ZSRR aby ocalić swoje życie była to propozycja nie do odrzucenia. Jako szeregowy żołnierz Franciszek w dzisiejszych czasach uznawany jest przez zdrajcę narodu. Wrzucenie do worka wszystkich walczących w Armii Ludowej nie jest sprawiedliwym rozwiązaniem.

Franciszek Nizgorski w raz Armią Berlinga służąc w jednej z trzech piechot bierze udział jednej z najbardziej krwawych potyczek na szlaku do Berlina bitwa pod Lenino 12-13.10.1943. 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki zostaje po tej bitwie przeorganizowana. Dalej szlak jaki odbywa Franciszek Nizgorski biegnie przez Żytomierz, Równe, Łuck, Kowel i Chełm. Franciszek wraz 1.Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki dociera pod samą Bramę Brandenburską w Berlinie. Franciszek powraca do swojej żony po wojnie. Nie wiem w chwili obecnej czy powraca do Kowla czy też do miejsca który dostał z przydziału po wysiedleniu Polaków z Kresów Wschodnich. Miejscem tym była Święcica położona na Lubelszczyźnie w okolicach Chełma. W której Franciszek zamieszkał z trójką dzieci żoną Marianną oraz matką Marianny Józefą Parus. Miejscem spoczynku Franciszka i Marianny jest cmentarz w Olchowcu. Franciszek umiera z powodu serca w drodze do



szpitala w 1969. Marianna umiera w 1973.

Z relacji rodzinnych wiem, że Franciszek był bardzo spokojnym człowiekiem, który nawet bardzo zdenerwowany nie przekraczał pewnych granic mówiąc często tylko „psia krew”. Wiem też, że Franciszek był pogodnym i wesołym

człowiekiem. Jedną z takich anegdot jest historia która miała miejsce we wsi Święcica. Franciszek wraz z wnuczkim Ryszardem synem Zdzisława siedząc przed domem wcześniej wystawili wiadro ciepłych zlewek i resztek przeznaczonych dla świnek. Ciepły posiłek przygotowany dla świń musiał poczekać, aż ostygnie. W tej samej chwili wystawienia wiadra na progu mieszkania na podwórku pojawia się Józef jego drugi wnuk starszy brat Ryszarda. Józek nie wiele myśląc zagląda do wiaderka wachając zawartość, próbując smakuje i chwali do dziadka Franciszka smakowitość przyrządzonej zupy, która zajada dalej z apetytem. Franciszek odpowiada swojemu wnukowi, że jeżeli mu tak bardzo smakuje niech zajada na zdrowie śmiejąc się z sytuacji wraz z wnuczkim Ryszardem. Franciszek na pewno posiadał poczucie humoru, także dystans do otaczającego go świata. Był też człowiekiem upartym i kochającym swoje dzieci oraz wnuki. Franciszek i Marianna są małżeństwem bardzo się kochającym i bardzo zgodnym. W ich domu nigdy nie słyszano awantur. Ludzie tak doświadczeni przez los żyją bardzo zgodnie. W wieku 32 w lat w 1962 roku z powodu

dolegliwości płucnych umiera ich córka Basia, co musi być bardzo bolesne dla obojga rodziców. Jak wspomina córka Basi Jadwiga „mój tata się ożenił z mamą kiedy była już chora, leczyła się długo na płuca nie na serce... Pamiętam był u nas piec kaflowy w pokoju, miał na dole wnękę i tam były pochowane lekarstwa w takich dużych butelkach. Ja będąc już dość duża znalazłam je, bo nie paliło się w tym piecu i wtedy zapytałam się taty co to jest. Wtedy siadł ze mną i opowiedział mi, że moja mama już za młodu była chorowita i leczyła się cały czas, ale w tamtych czasach medycyna nie była jeszcze najlepsza...” Taka śmierć z całą pewnością w tamtym okresie odciska piętno na rodzicach. Kolejną ciekawostką jest to, że Franciszek wiąże się z Marianną która jest jego przeciwieństwem. Nie szczędzi w słowach i nie ma w tej kwestii zahamowań. Często mówiąc do swojego męża Franuś trzeba iść do kościoła się wyspowiadać. Słyszała, że to kto musi to musi on sam się nie naprzeklinał tyle co żona. Marianna posiadała przypadłość do głośnego rozmawiania ze sobą, co wśród wnuków wydawało się śmieszne, gdyż Marianna potrafiła się nawet tak zagadać, iż prowadząc krowę z łąki była tak zajęta rozmową ze sobą, że potrafiła zaprowadzić krowę do domu zamiast do obory. Franciszek i Marianna może się wydawać, że żyją spokojnie we wsi Święcica otoczeni swoimi najbliższymi. Jednak jak każde spokojne i sielskie życie musi być przerwane gwałtownie. W czasach PRL Franciszek zostaje zatrzymany przez urząd bezpieczeństwa. Z powodu rzekomego nie rozliczenia się z mleka bądź pszenicy. Franciszek spędza w areszcie półtora dnia. Kiedy wraca do domu nie opowiada co spotkało go w areszcie. Dumny i rozgoryczony zabiera wszystkie zdobyte medale na szlaku Moskwa –



Berlin, mówiąc że ten walczył na wojnie a ta władza której służył tak mu się odwdzięcza. Franciszek oddaje wszystkie medale w prokuraturze, które zaraz są mu zwrócone. Franciszek mający urażony honor z powodu złego potraktowania zwrócone medale oddaje swojemu wnukowi. Po śmierci Franciszka Władza PRL przyznaje mu Order Virtuti Militari Srebrnych Krzyży V klasy przyznany 4851 osobom. Medal ten nigdy nie zostaje odebrany. Z całą pewnością spoczywa w depozycie archiwum wojskowego. Życie Franciszka nie jest dla mnie prawnuka łatwe do opisanie. Mam nadzieję, że poznam w jakiś sposób pełniejszą na pewno bardzo ciekawą historię Franciszka. Na dzień dzisiejszy postarałem się opisać jaki był i jak wyglądało jego życie przeplatane wojami i różnymi wydarzeniami z tym

związanymi. Franciszek jako żołnierz piechoty w stopniu szeregowca musiał wykazać się nie lada odwagą i wolą życia aby powrócić do swojej żony i dzieci. Zmuszony żyć w tamtych czasach i realiach człowiek, dzisiaj w sposób jawny wrzucany jest do jednego worka z wieloma zdrajcami Polski. Z relacji rodzinnych wiem, że Franciszek nie opowiadał o okresie między wojennym gdzie służył, czy należał do partyzantki ze strachu przed bezpieczeństwem. Nawet historia związana z jego wcieleniem do Armii Berlinga jest do tej pory zagadką. O tej części historii Franciszek także milczał. W końcu dopiero za czasów sekretarza Gierka ustanowiono amnestię dla wielu żołnierzy państwa podziemnego. Pragnę na dzień dzisiejszy móc kiedyś poznać wszystkie szczegóły życia o których Franciszek bał się rozmawiać i dzielić z bliskimi.

Franciszek i Marianna posiadali trójkę dzieci. Zdzisława, Irenę oraz Barbarę

Zdzisław urodzony w 1928 roku w miejscowości Święcica poznaje Genowefę z.d Żygadło z którą mają piątkę dzieci Józefa, Ryszarda, Reginę, Kazimierę oraz małego Waldeka, który umiera na zapalenie płuc. Waldek zostaje pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Olchowcu. Cała rodzina Zdzisława i Genowefy przeprowadzają się do wsi Żółtańce koło Chełma. Po stracie całego dobytku w pożarze kupują dom i działkę w Chełmie na ulicy Trubakowskiej. Zdzisław umiera na zawał serca w wieku 52 lat, Genowefa Nizgorska umiera w wieku 73 lat z powodu długiej choroby. Genowefa i Zdzisław spoczywają na Cmentarzu Komunalnym w Chełmie.

Irena urodzona w 1933 wychodzi za mąż za Kazimierza Gargola. Posiadają piątkę dzieci Mirosława, Romana, Zbigniewa, Wandę oraz Teresę. Irena umiera w 1996 roku z powodu nowotworu. Irena spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Chełmie.

Barbara najstarsza z rodzeństwa urodzona w 1930 wychodzi za mąż za Stanisława Nadolskiego. Posiadają trójkę dzieci Wojciecha, Jadwigę oraz Wiesława. Barbara w wieku zaledwie 32 lat umiera tragicznie w wyniku dolegliwości związanych z chorobą płuc Umiera w 1962 roku. Barbara oraz Stanisław spoczywają na Cmentarzu Komunalnym w Chełmie



Franciszek

Nizgorcey



Marianna



Barbara



Zdzisław



Irena



Dorota



Zdzisław



Irena

Stanisław Nizgorski

1905-?



Stanisław drugi syn Anny i Antoniego urodzony w Kołodeźnie. Po wojnie zamieszkał we wsi Dworzakowo. Wiemy też, że mieszkała z nim matka Anna. Stanisław spoczywa w Białosłowie obok swojej matki. Jak wyglądały jego losy kiedy cała rodzin uciekała z Kołodeźna jest mi nie końca znana. Informacje jakie udało się uzyskać bezpośrednio od córki Stanisława Zofii wiemy, że cała rodzina zostaje rozdzielona po ucieczce z Kowla. Stanisław, Janina, Leon oraz zapewne matka całego rodzeństwa Anna trafiają do obozu repatriantów w okolicy Wyrzyska. Jest to pewnie jeden z powodów zamieszkania całej trójki wraz z matką Anną w pobliskich okolicach. Pierwszą żoną Stanisława była Stanisława z d. Krauze, Mieli czworo dzieci Tadeusza, Edwarda Lucjana oraz Jadwigę. Z relacji rodzinnych jakie udało mi się poznać. Stanisław był skromnym bardzo pracowitym człowiekiem. Stanisław posiadał w Dworzakowie gospodarstwo na którym pracował od rana do wieczora, w polu przy zwierzętach. Pierwsza żona Stanisława – Stanisława Kruze umiera w wigilię 1945 roku nagle być może z powodu kłopotów z sercem.

Ze strony Stanisława każdy syn który zmarł nie dożywał 70 lat. Stanisław zmarł z powodów zdrowotnych związanych z sercem. Oprócz dolegliwości związanych z sercem Stanisław chorował również na astmę. Astmę odziedziczyły dzieci Stanisława: Lucjan, Edward raz córka Zosia.

Edward ożenił się z Teresą, mają czworo dzieci mieszkają w Lubaniu. Lucjan ożenił się z Zytą, mieli czworo dzieci Andrzeja, Krystynę, Mirosławę i Ryszarda. Jadwiga wyszła za Józefa Rerek, z tego związku jest Grzegorz i córka Marzena.

Drugą żoną Stanisława była Józefa z d. Konkol z którą miał córkę Zofię Pawłowską. Zofia urodziła się 1949 roku. Wyszła za Zygmunta Pawłowskiego. Maja dwoje dzieci Iwonę oraz Andrzeja

Z listu Anny do syna Antoniego, który jest wyjątkową skarbnicą wiedzy, wiemy że Anna mieszka także u Stanisława.

Mogłoby się wydawać, że los jaki spotkał Stanisława oraz jego najbliższych był bardzo ciężki trudny. Radosnymi chwilami w życiu Stanisława oraz jego najbliższych były wakacje w czasie których gromadnie odwiedzało gospodarstwo w Dworzku część rodzeństwa, to świadczy jak gwarnie i wesoło musiało być w domu Stanisława.

Życie jakiemu sprostał Stanisław nauczyło go z całą pewnością skromnego życia oszczędności oraz gospodarności swoimi dobrami.

Pragnę tutaj przytoczyć pewną anegdotę poznaną z relacji rodzinnych. Nie mam zamiaru przedstawiać Stanisława w

złym świetle. Moim zadaniem jest tutaj spisanie każdej cennej informacji, która części rodziny może wywołać lekki uśmiech na twarzy zaś u innych mieszane uczucia.

Anegdota dotyczy pewnego zielonego kufra zamykanego na kłódkę. Mianowicie to właśnie w

tym kufrze Stanisław trzymał jedzenie. Żona Stanisława chciała nakarmić swoje dzieci. Skierowała prośbę o otwarcie zielonego kufra. Stanisław stwierdził tylko by ta kroїła i smarowała chleb by „widać było Warszawę”. Nie wiem czy owa anegdota w pełni odzwierciedla daną sytuację. Ważne jest to, że każda taka historia czy anegdota sprawia, że historia naszej rodziny staje się barwniejsza i ciekawsza.



Niewątpliwie ciekawym wątkiem dotyczących najbliższych Stanisława, są losy jego syna Tadeusza urodzonego 1 lipca 1926 roku w Kołodeźnie. Po dziś dzień bliscy Tadeusza myśleli, że ten nie żyje. Młody Tadeusz trafił w ręce Niemców, jego losy w obozie do którego trafił muszą być strasznym przeżyciem. Jednym z trzech obozów śmierci na terenie Austrii gdzie przebywał Tadeusz jest Mauthausen – Gusen od 28.05.1943 do 05.05.1945. Był to najcięższy obóz III Rzeszy. W obozie tym Tadeusz przeżył trzy lata. Z całą pewnością Tadeusz jako młody mężczyzna był silny oraz zdeterminowany aby żyć nadal i przetrwać piekło na ziemi. Obóz w Mauthausen był przeznaczony w pierwszej kolejności do eksterminacji inteligencji do których nie zaliczał się



młody Tadeusz.



Zgłębiając wiedzę na temat obozu Mauthausen poznajemy relację o tym, że wielu z przewiezionych więźniów z obozu w Oświęcimiu chętnie wróciło by choćby na kolanach całą drogę powrotną ponownie do Auschwitz tęskniąc za panującymi w danym obozie warunkami. Więźniowie pracowali tam w morderczych warunkach w kamieniołomie lub w okolicznych fabrykach. W obozie szerzyły się

choroby, epidemie. Wszystko to było wynikiem bardzo złych warunków bytowych. W Mauthausen prowadzono

Places of residence for last 12 years / Aufenthaltorte seit den letzten 12 Jahren					John of Aubrey Dec 1942	
For whom Für	Dates Datum	Town or village, province and country Stadt, Dorf, Bezirk, Staat				
8-1	1938-3.1942	Koladeżno, Poland				
3.	1942-5.43	Bendorf b. Wien Austria				
28.5.	43-5.5.45	Conc. C. Mauthausen, Linz -				
	5.45-8.45	Linz DP Camp				
	8.45-12.45	Salzburg DP Camp				
	12.45-7.47	Polish Guard Co. Murnau, M. Steinwald im				
	7.47-8.47	DP Camp Amberg, Gablingen				
	8.47- up to day	Polish Guard Co. Murnau, M. Steinwald im				
Employment for last 12 years, including present / Beschäftigung in den letzten 12 Jahren, bis heute						
For whom Für	Dates Datum	Type of work Beschäftigungsart	Wages Gehalt oder Lohn	Employer Arbeitgeber	Town, province and country Stadt, Bezirk und Staat	Reasons for change of work Werum die Arbeitsplätze geändert
1.	1938-3.1942	at home		by parents	Poland, Koladeżno	
3.	42-5.43	forced laborer		"Krupp"	Bendorf/Wien Austria	
28.5.	43-5.5.45	Conc. C. Camp		Mauthausen	and Linz, Austria	
	5.5.45 up to day	unemployed		- DP Camps	Germany	

eksperymenty

medyczne mowa oczywiście o

pseudo medycznych eksperymentach. Regularnie

zdarzały się dość często masowe egzekucje przez rozstrzelywanie, zagazowanie. Życie młodego chłopaka wyrwanego ze świata tak spokojnego i otoczonego w śród bliskich i rodziny musiało być czymś wstrząsającym dla młodego człowieka. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie w jakich warunkach musiał żyć i co robić aby przetrwać codzienną i wyczerpującą rutynę w obozie śmierci. Chciałbym móc kiedyś poznać relację Tadeusza, mam nadzieję, że jest to osiągalne. Z akt, które udało się odszukać po uwolnieniu wiemy, że Tadeusz zeznał, iż nie ma rodziny w Polsce gdyż wszyscy nie żyją. Pragnie wyjechać do Ciotki Anny Krauze siostry jego matki Stanisławy. Być może Amerykanie poinformowali go co się działo na Wołyniu, mowa o mordach, ucieczce. Myślę, że Tadeusz bał się w ogóle o to, że będzie musiał wracać do świata w którym będzie nadal żył jak niewolnik. Po wyzwoleniu obozu Tadeusz służy jako strażnik pilnujący swoich oprawców w Hanau do 1947 roku. Z akt jakie można przeczytać dostaje bilet na statek do swojej ciotki Anny w Jersey. Dlaczego po wojnie będąc w USA Tadeusz nie chce nawiązać kontaktu z rodziną? Gdyż w aktach jego zeznań odpowiada na pytanie dotyczące losów rodziny mieszkającej w Polsce. Na pytanie czy pomógł by rodzinie wiedząc o ich położeniu w kraju zdominowanym przez ZSRR, odpowiada że próbowałby im pomóc. Dzisiaj pozostaje wiele pytań, mam nadzieję odszukać

potomków Tadeusza w USA w końcu nasze nazwisko Nizgorski można odszukać za oceanem bez żadnego problemu. Kiedyś nie było żadnego punktu zaczepienia, dzisiaj już wiem, że ta historia może mieć jakieś zakończenie, nawet to że Tadeusz może jeszcze żyć po dziś dzień. Jeżeli już odszedł myślę, że zostawił tam po drugiej stronie globu swoich potomków. Ulica na której mieszkała ciotka Tadeusza Anna nie jest zbyt długą ulicą przy której obecnie stoi ok. 16 budynków. Można tutaj stwierdzić, iż krąg poszukiwań nam się zawęży. Staram się wyobrazić i odpowiedzieć na pytanie. Dlaczego Tadeusz po wojnie docierając już bezpiecznie do Ciotki Anny w USA nie próbuje nawiązać kontaktu z rodziną? Może doświadczonemu ciężko przez wojenne losy Tadeuszowi jest wstyd tego, że wyparł się rodziny ze strachu przed tym, iż władze Stanów Zjednoczonych nie udzielią azylu jemu samemu gdy ten przyzna, że jego rodzina przeżyła wojnę. Można też śmiało stwierdzić, że młody Tadeusz przebywając w obozie śmierci Mauthausen dowiadując się po wyzwoleniu od armii amerykańskiej o losach rodzin na Kresach nie wierzy w to, że jego bliscy przeżyli całą zawieruchę wojenną. Ostatnim aspektem była chęć ucieczki przed światem który musiał odcisnąć piętno na jego młodej psychice związanego z losami jakie spotkały go podczas wojny. W podjęciu decyzji o azylu w USA pomógł z całą pewnością Związek Radziecki, który odcina Polskę Żelazną Kurtyną od zachodniego i wolnego świata.

Dzisiaj już wiem, że losy naszej rodziny nie są takie zwykłe jeżeli można tak napisać. Nie sądziłem, że losy tak wielu będą tak ciężkie, pełne wyrzeczeń, walką o życie każdego dnia.



Więźniowie obozu śmierci Mauthausen

Miejsce poniżej tej linii jest wyłączone dla celów "Screening Board"

Sworn before me at the place and date indicated:

Signed:

Kenneth M. Brown
KENNETH M. BROWN
Lieut. Colonel, USAF

President, Screening Board No.

1st Infantry Division

Case Number:

1340

DP Status

(Established
Not established)

Is

(believed
not believed)

to be security
suspect

Reasons:

See KZ

(Initials)

93 1731947 9.
TUSA Form No.
DP/G-1
(1 June 46)

HEADQUARTERS
THIRD UNITED STATES ARMY
--

Polish

NIEZGORSKI

TADEUSZ

KWESTIONARIUSZ DLA D.P.

Numer Obozu DP / Wiek 21 Płeć m Numer Karty porz. DP /

Ogólne Instrukcje: WSZYSTKIE PYTANIA MUSZĄ BYĆ ODPOWIEDZIANE. DRUKOWAĆ
ODPOWIEDZI.

Jeżeli odpowiedzi dane są niezupełne lub fałszywe, będzie Pan (i) karany
na podstawie amerykańskiego wojakowskiego prawa karnego.

W miejscach przeznaczonych dla obywateli "Tak" i "Nie", posługujcie się
"X"-em dla oznaczenia Waszej odpowiedzi.

1. Nazwisko (polska pisownia): *Niezgorski* (Imię) *Tadeusz* (Imię panieńskie)

2. a. Kraj i miejsce urodzenia *Poland* b. Data urodzenia *1 5 1925*
(Data, miesiąc, rok)

3. a. Wasza narodowość *Polish* b. Wasza Religia *Protestant*

c. W dniu 31 Sierpnia 1939r. jakie było Wasze (Legalne Obywatelstwo *Polish*)
(Adres)

4. a. Dokładna pisownia Waszego nazwiska po niemiecku

b. Podać inne nazwiska Pan(i) ma lub miał:

Nazwisko

Gdzie używane

Data

5. Podać nazwiska innych członków Waszej najbliższej rodziny obecnie w
Niemczech:

Nazwisko Stosunek pokrewieństwa Miejsce pobytu DP (tak lub nie)

6. a. Jaki jest Wasz szczególny zawód, przemysł lub profesja?
b. Wypełnić poniżej rodzaj pracy Pan(i) miał jakoteż miejsce pracy
(robotnik, biuralista, zarządcą, majster itd) dla każdego z lat
wymienionych (rozpoczynając we wrześniu 1939r. i kończąc w maju 1945r.)

Pozycja lub
stopień
Zawodu

Rok	Rodzaj pracy	Zawodu	Miasto	Kraj
1939			Warszawa	Polska
1940			Warszawa	Polska
1941			Warszawa	Polska
1942			Warszawa	Polska
1943			Warszawa	Polska
1944			Warszawa	Polska
1945			Warszawa	Polska

7. Wypełnić poniższą rubrykę w celu podania do jakiej Armji, organizacji politycznej lub młodzieżowej Pan (i) należał w ciągu ostatnich 10 lat:

Nazwa organizacji	W którym kraju	Daty	Najwyższy	Stopień osiągnięty
			Najniższy	

8. a. Kiedy Pan(1) opuścił kraj: 7 III 1942 r.
b. Dlaczego? Przymusowo

9. a. Kiedy Pan(1) przyjechał do Niemiec: 18. III. 1942 r.
b. Dlaczego? Niemiec 200

10. Która niemiecka agencja zezwoliła na wjazd do Niemiec

11. Przyjscha Pan(1) do Niemiec w ochotniczo zorganizowanej grupie? nie (tak /nie)

12. Były następujące świadectwa wydane Panu(1) kiedykolwiek Pan(1) przyjechał do Niemiec? (Pisać "tak" lub "nie" po każdym z nich):

a. Kennkarte fuer Umsiedler	f. Rueckkehrerausweis
b. Umsiedlerausweis	g. Staatsangehoerigkeitsausweis
c. Volkslistenausweis	h. Reichsdeutsche Kennkarte
d. Vorlaeufige Kennkarte	i. Fremdenpass
e. Volkstumsausweis	j. Fluechtlingsausweis

13. Podać jakieśkolwiek inne osobiste dowody wydane Panu(1) między wrześniem 1939 roku i Majem 1945 roku, jakoteż gdzie i kiedy wydane, (jakieśkolwiek książki lub karty pracy wydane Panu(1) też muszą być poniżej wymienione):

Nazwa dowodu	Miejsce wydania	Najbliższa data wydania
Świadectwo	KZ	MAJ 1945

14. Był Pan(1) kiedykolwiek wliczony do Volkslisty?

15. Był Pan(1) kiedykolwiek rejestrowany lub w innych stosunkach z
którkolwiek z następujących agencji? (Zaznaczyć "X"-em po każdej
agencji):

	Tak	Nie
a. Volksdeutsche Mittelstelle		
b. Deutsches Volkslistenverfahren		
c. Einwandererzentralstelle		
d. Reichskommissar f.d.Festigung deutschen Volkstums		
e. Deutsche Treuhaender-Umsiedlungsgesellschaft		
f. Rasse- und Siedlungsamt		

16. Jak1 był Wasz EWZ numer?

17. Jakie jest obecnie Pańskie legalne obywatelstwo:

18. a. Choe Pan(1) wrodib'do kraju teraz?

b. Jeśli nie, dlaczego? nie wiem

19. Chce Pan(i) uzyskać niemieckie obywatelstwo?

20. a. Był Pan(i) kiedykolwiek prześladowany przez Niemców z powodu Pańskiej

Rasy: pol (tak) (nie)
Religja: — (tak) (nie)
Politycznego zapatrywania: lew (tak) (nie)

b. Jeżeli odpowiedź na pytanie 20a jest tak, podać w jakiej formie Pan był prześladowany:

o. wymienić nazwę, numer i miejscowości koncentracyjnego obozu w którym Pan(i) przebywał, jakoteż daty pobytu:

Nazwa	Numer	Miejscowość	Data: Od	do
MATHIASSEN	32832		28.V.1942	5.V.1945

Przysięgam że niniejsze odpowiedzi, pisane lub dyktowane przezemnie, są zgodne z prawdą według mojej najlepszej wiadomości i wiary.

Student Stefan (Miejsc) 17. III. 47 (Data) Miejsce Podpis Miejsce Podpis

APPLICATION FOR ASSISTANCE

PCIRO

1. <u>Wiezgorzski</u> Family Name / Familienname	4. <u>6. VII. 48</u> Date / Datum	5. <u>638145</u> Identity No. / Ausweis Nr.
2. <u>Tadeusz</u> Other spelling or aliases / Anderer Name	6. <u>Pole</u> Nationality / Nationalität	
3. R. C. <u>Y</u> Prot. <u>—</u> Jew. <u>—</u> Other <u>—</u> R. K. Religion Jud. Andere	7. S. <u>—</u> M. <u>—</u> Sep. <u>—</u> D. <u>—</u> Wid. <u>—</u> Un.C. <u>—</u> Led. Verh. Getr. Gesch. Ww. Alleinsteh. Kind	

8. Names / Name	Relationship to head Verwandtschaftsgrad z. d. Familienhaupt	Date of birth Geburtsdatum	Nationality Staatsangehörigkeit Nationalität	Town, province and country of birth Geburtsort, Bezirk, Staat
(1) <u>Wiezgorzski Tadeusz</u> Husband / Ehemann	<u>ledig</u>	<u>7.I.1926</u>	<u>Pole</u>	<u>Kołodzerno, Kreis Kovel, Polen</u>
(2) <u>—</u> Wife / Ehefrau				
(3) <u>—</u> Children / Kinder				
(4) <u>—</u>				
(5) <u>—</u>				
(6) <u>—</u>				
(7) <u>—</u>				

9. Other Members of Family Andere Familienmitglieder

a. Full Names / Volle Namen				
b. <u>—</u>				
c. <u>—</u>				
d. <u>—</u>				
e. <u>—</u>				
f. <u>—</u>				
g. <u>—</u>				

10. Places of residence for last 12 years / Aufenthaltsorte seit den letzten 12 Jahren

For whom Für	Dates Datum	Town or village, province and country Stadt, Dorf, Bezirk, Staat
	<u>1936-1942</u>	<u>Kołodzerno, Kreis Kovel, Polen</u>
	<u>1942-1943</u>	<u>Bardorf, Deutschland</u>
	<u>1943-1945</u>	<u>Gefängnis Wien, Stadlager, Langensdorf, Konzentrationslager, KZ. Linz</u>
	<u>1945-45</u>	<u>D.P. camp. Linz, Yels, Salzburg, Österreich</u>
	<u>1945-1947</u>	<u>Polish camp. Mauthausen, Mauthausen, Ungarn</u>

11. Employment for last 12 years, including present / Beschäftigung in den letzten 12 Jahren, bis heute

S. unter 20

For whom Für	Dates Datum	Type of work Beschäftigungsart	Wages Gehalt oder Löhne	Employer Arbeitgeber	Town, province and country Stadt, Bezirk und Staat	Reason change Warum den Arbeitsplatz geändert
	<u>1936-42</u>	<u>—</u>	<u>60 RM</u>	<u>—</u>	<u>—</u>	<u>Von Arbeitsamt</u>
	<u>1942-43</u>	<u>Fabrikarbeiter</u>	<u>monatlich</u>	<u>Fabrik</u>	<u>Deutschland</u>	<u>gegründet</u>
	<u>1943-45</u>	<u>Arbeiter in KZ.</u>	<u>—</u>	<u>K. Z.</u>	<u>wie unter 10</u>	<u>Von Arbeit</u>
	<u>1945-47</u>	<u>Polish Guard</u>	<u>50 RM</u>	<u>Polish Guard</u>	<u>Österreich</u>	<u>entlassen,</u>
	<u>1947-47</u>	<u>Arbeiter</u>	<u>monatlich</u>	<u>D.P. Hospital</u>	<u>Ungarn</u>	<u>in KZ. Linz</u>
	<u>1947-48</u>	<u>—</u>	<u>—</u>	<u>—</u>	<u>—</u>	<u>aus P. g.</u>

12. Education / Bildung

For whom Für	Date Datum	Type of School Was für Schule	Town, province and country Stadt, Bezirk und Staat
	1935-39	Volksschule	Kolondene, Prov. Kowel

13. Languages / Sprachkenntnisse

For whom Für	Speak / Im Wort		Read / Im Lesen		Write / In Schrift		Language Sprache
	fluently fließend	slightly langsam	fluently fließend	slightly langsam	fluently fließend	slightly langsam	
	+	-	+	-	+	-	polish russisch

14. Financial Resources / Vermögenswerte

For whom Für	Property Eigentum	Type Art	Value Wert	Location Ort
	Cash and income Bargelder und Einnahmen			
	Assistance from relatives Unterstützung von Verwandten			

15. Relatives / Verwandtschaft

Full Name Voller Name	Relationship Verwandtschaftsgrad	Complete Address Volle Adresse
Krawe Anna	Tante	33 Park Columbia, N.Y., U.S.A.

16. Assistance / Unterstützung

1. Have you or any member of your family been receiving assistance from UNRRA, IGC or from a Voluntary Agency?
Haben Sie bzw. Ihre Familienangehörigen irgendwelche Unterstützung von UNRRA, IGC bzw. von Wohltätigkeitsorganisationen erhalten?
yes / ja ☒ no / nein ☐ or from a Voluntary Agency ☒ yes / ja ☐ no / nein ☐ IGC ☐ yes / ja ☐ no / nein ☐
2. If you have been receiving assistance, please give the number of months, 18 months
Falls Sie die Unterstützung erhalten haben, bitte angeben wie lange
18 months
3. If you have received cash, please state the amount
Falls Sie die Unterstützung in bar erhalten haben, bitte die Betragshöhe angeben
4. If you have been receiving assistance from a Voluntary Agency, please give the name of the agency
Falls Sie von anderen Wohltätigkeitsorganisationen Unterstützung erhalten haben, bitte deren Namen angeben

17. Documents / Dokumente

For whom Für	Date Datum	Type Art	Place of issue Ausgabestelle	By whom Von wem
		Permanent Pass Polish Guard Co 6/6 4038	Hanau	Polish Guard
		P.P. Card		

18. Organizations / Organisationen

For whom Für	Date Datum	Name Name	Purpose Zweck

19. Present Address / Gegenwärtige Adresse

Date Datum	Street Address or Name of Camp Straße oder Lagername	Town or City Stadt	Country Land
1.1.48	D.P. Hospital	Heilbronn	Deutschland

20. Remarks / Use for any additional information / Bemerkungen für zusätzliche Informationen

1.1.48 - 48 Hanau, Mannheim - 1.3.48
D.P. Camp, Stuttgart - Fländerkaserne, Schwäbisch Gmünd,
Böblingen, Ulm, Heilbronn, Heilbronn
Hospital Heilbronn

APPLICATION FOR ASSISTANCE

PCIRO

1. NIEZGORSKI V
Family Name / Familienname

2. _____
Other spelling or aliases / Anderer Name

3. R. C. ☒ Prot. Jew. Other
R. K. Religion Jud. Andere

4. 18.1.1950
Date / Datum

5. 983 377
Identity No. / Ausweis Nr.

6. Polish
Nationality / Nationalität

7. S. ☒ M. Sep. D. Wid. Un.C.
Led. Verh. Getr. Gesch. Ww. Alleinstoh. Kind

8. Names / Name	Relationship to head Verwandschaftsgrad z. d. Familienhaupt	Date of birth Geburtsdatum	Nationality Staatsangehörigkeit Nationalität	Town, province and country of birth Geburtsort, Bezirk, Staat
(1) <u>TADEUSZ V</u> Husband / Ehemann	<u>Head</u>	<u>1.7.1926</u>	<u>Poland</u>	<u>Koladeżno, Wolyn, Poland.</u>
(2) _____ Wife / Ehefrau				
(3) _____ Children / Kinder				
(4) _____				
(5) _____				
(6) _____				
(7) _____				

9. Other Members of Family
Andere Familienmitglieder

a. Full Names / Volle Namen				
b. _____				
c. _____				
d. _____				
e. _____				
f. _____				
g. _____				

10. Places of residence for last 12 years / Aufenthaltsorte seit den letzten 12 Jahren July of entry Dec. 1945

For whom Für	Dates Datum	Town or village, province and country Stadt, Dorf, Bezirk, Staat
<u>8 I</u>	<u>1938-3.1942</u>	<u>Koladeżno, Poland</u>
	<u>3.1942-5.43</u>	<u>Bendorf b. Wien Austria</u>
	<u>28.5.43-5.5.45</u>	<u>Conc. C. Mauthausen, Linz -</u>
	<u>5.45-8.45</u>	<u>Linz DP Camp</u>
	<u>8.45-12.45</u>	<u>Salzburg DP Camp - Austria</u>
	<u>12.45-7.47</u>	<u>Polish Guard Co - Murnau, Mittenwald und Hanau</u>
	<u>7.47-8.49</u>	<u>DP Camp Amberg, Gablingen</u>
	<u>8.49 - up to day</u>	<u>Ludwigshafen</u>

11. Employment for last 12 years, including present / Beschäftigung in den letzten 12 Jahren, bis heute

For whom Für	Dates Datum	Type of work Beschäftigungsart	Wages Gehalt oder Lohn	Employer Arbeitgeber	Town, province and country Stadt, Bezirk und Staat	Reason change Warum den Arbeitsplatz geändert
<u>8 I</u>	<u>1938-3.1942</u>	<u>at home</u>		<u>by parents</u>	<u>Poland, Koladeżno</u>	
	<u>3.42-5.43</u>	<u>forced laborer</u>		<u>"Krupp"</u>	<u>Bendorf/Wien Austria</u>	
	<u>28.5.43-5.5.45</u>	<u>Conc. camp</u>		<u>Mauthausen and Linz</u>	<u>Austria</u>	
	<u>5.5.45 up to day</u>	<u>unemployed</u>		<u>- DP Camps</u>	<u>Germany</u>	

12. Education / Bildung

For whom Für	Date Datum	Type of School Was für Schule	Town, province and country Stadt, Bezirk und Staat
81	1933-38	Primary School	Koladegies Poland

13. Languages / Sprachkenntnisse

For whom Für	Speak / Im Wort		Read / Im Lesen		Write / Im Schreiben		Language Sprache
	fluently fließend	slightly langsam	fluently fließend	slightly langsam	fluently fließend	slightly langsam	
81	x		x		x		Polish
	x		x		x		German
							Russ.

14. Financial Resources / Vermögenswerte

For whom Für	Property Eigentum	Type Art	Value Wert	Location Ort
	Cash and Income Bargelder und Einnahmen			
	Assistance from relatives Unterstützung von Verwandten			

15. Relatives / Verwandtschaft

Full Name Voller Name	Relationship Verwandtschaftsgrad	Complete Address Vollständige Adresse

16. Assistance / Unterstützung

1. Have you or any member of your family been receiving assistance from UNRRA / IGC
: or from a Voluntary Agency
no / nein : yes / ja : IGC : yes / ja
2. If you have been receiving assistance, please give the number of months
Haben Sie bzw. Ihre Familienangehörigen irgendwelche Unterstützung von UNRRA, IGC bzw. von Wohltätigkeitsorganisationen erhalten?
Falls Sie die Unterstützung erhalten haben, bitte angeben wie lange
no / nein : yes / ja : 3. 1943
3. If you have received cash, please state the amount
Falls Sie die Unterstützung in bar erhalten haben, bitte die Betragshöhe angeben
4. If you have been receiving assistance from a Voluntary Agency, please give the name of the agency
Falls Sie von anderen Wohltätigkeitsorganisationen Unterstützung erhalten haben, bitte deren Namen angeben

17. Documents / Dokumente

For whom Für	Date Datum	Type Art	Place of issue Ausgabestelle	By whom Von wem
81		Ident. Card	NG 638/45 issued from town 2	on 2.6.48

18. Organizations / Organisationen

For whom Für	Date Datum	Name Name	Purpose Zweck

19. Present Address / Gegenwärtige Adresse

Date Datum	Street Address or Name of Camp Straße oder Lagername	Town or City Stadt	Country Land
	WG 212	Ludwigshafen	

20. Remarks / Use for any additional information / Bemerkungen für zusätzliche Informationen

--	--	--	--

2. Future Plans / Zukunftspläne

- (a) Do you wish to return to your country of former residence?
Wollen Sie nach Ihrer Heimat bzw. Ihrem früheren Aufenthaltsort zurückkehren?

If not, why?
Falls nein, warum?

no
for political reasons

- (b) Do you wish to remain in Germany?
Wollen Sie in Deutschland bleiben?

Have you any relatives, friends or resources in Germany?
Haben Sie Verwandte, Bekannte oder sonstige Einnahmemöglichkeiten in Deutschland?

no
no

- (c) Do you wish to emigrate to some other country? If so, complete the following:
Wollen Sie nach anderen Ländern auswandern; falls ja, wohin?

Country of first preference
Nennen Sie von Ihnen bevorzugte Länder:

U. S. A.

Do any factors exist which might facilitate your emigration to this country?
Gibt es irgendwelche Gründe, die Ihre Auswanderung nach dem betreffenden Lande erleichtern?

Antw.: Anna Krause, 63 Jersey Str. Trenton N.J.
U. S. A.

What close relatives have you in this country? Give addresses, state relationship and whether any such relatives are prepared to help you financially or otherwise.

Welche näheren Verwandten haben Sie in dem betreffenden Land, geben Sie Adresse und Verwandtschaftsgrad an; sind Ihre Verwandten bereit, Sie materiell bzw. anders zu unterstützen?

Other preferences as to resettlement and reasons
Ziehen Sie andere Länder zur Auswanderung vor, welche und warum?

22. Jacek Mroczkowski

Signature / Unterschrift

23.

Signature of interviewer / Unterschrift des Verhörenden

18.1.1950.

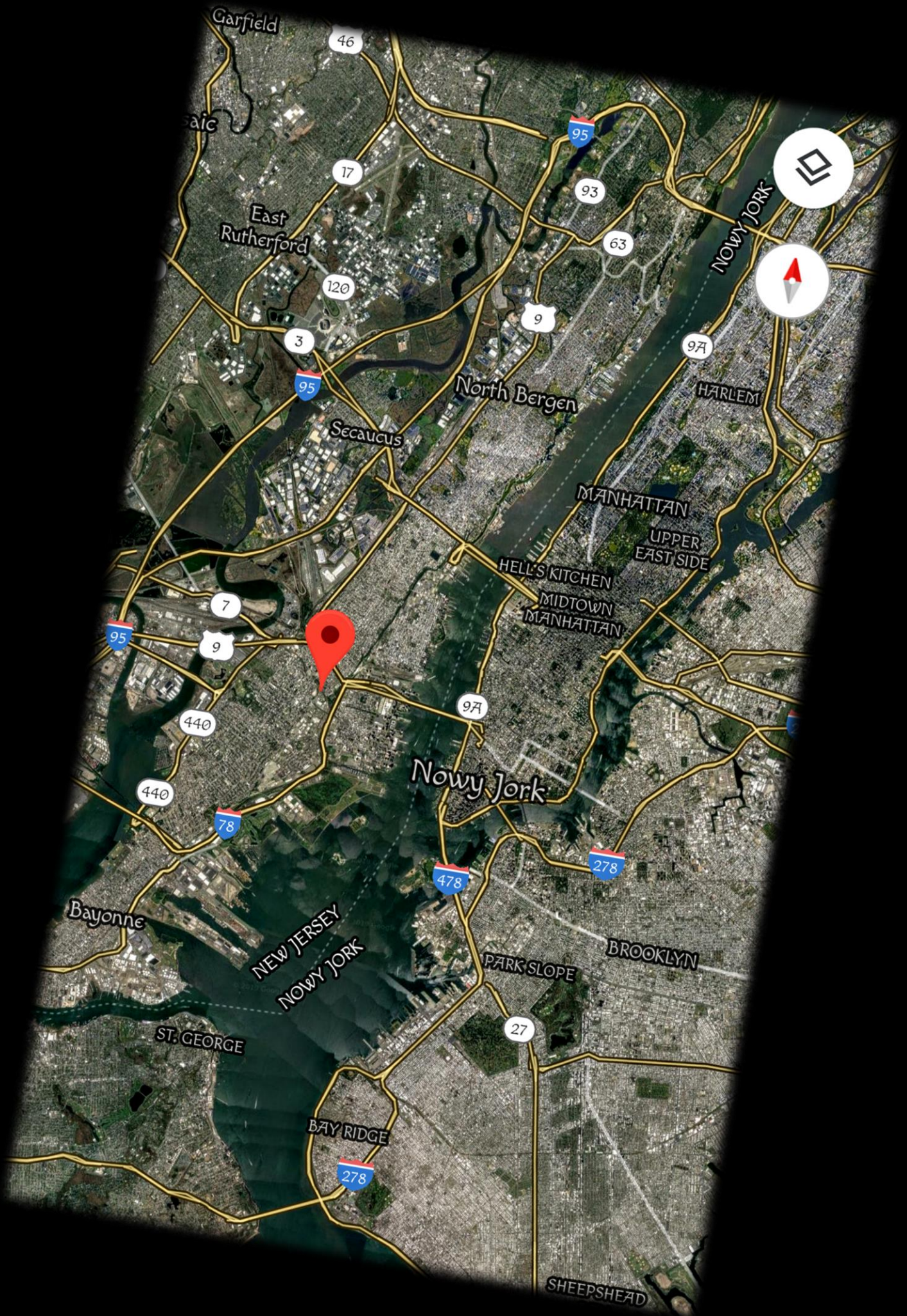
Date / Datum

24.

Interviewer's name typed / Name des Verhörenden in Schreibmaschinenschrift

Heinrich Tümp

Miejsce do którego emigrował Tadeusz



Ulica Trenton na której mieszkała siostra matki
Tadeusza, Anna Krauze





Rodzina Stanisława Nizgorskiego

Leon Nizgorski

1907-?

Leon był osobą nietuzinkową dobrze prezentujący się postawny mężczyzna, schludnie ubrany oraz nienagannie uczesany. Możemy jedynie przypuszczać jaki był. Z całą pewnością ze względu na swój wzrost wyróżniania się na tle wśród całego rodzeństwa Nizgorskich. Jako człowiek doświadczony przez los dotknięty represjami oraz rozdzieleniem z rodziną i ucieczką z rodzinnego Kołodeżna. Nie stracił swojej radości życia, na pewno był duszą towarzystwa, na jednym ze zdjęć widzimy jak w rękach trzyma akordeon. To dzięki fotografiom



jakie przetrwały możemy domyślać się jaki był Leon. Z relacji rodzinnych wiemy także, iż Leon był spokojnym człowiekiem, wykonując różne proste prace. Z całą pewnością swój pozorny spokój przełamywał swoim zamyśleniem do kobiet. Możemy śmiało tutaj stwierdzić, że Leon był kobieciarzem. Syn Ryszard musiał przejąć tą cechę od swojego ojca, gdyż z informacji jakie udało mi się uzyskać Ryszard był kobieciarzem, jego żona była bardzo zazdrosna o swojego męża.

Przez 3 miesiące rodzina Leona przebywała w bunkrze w Kowlu. Z relacji rodzinnych wiem, że Leon przebywał wraz z rodziną swojego brata Antoniego w jednym ze schronów podczas bombardowania Kowla.

Po trzech miesiącach przebywania w schronie Helena oraz trójka dzieci opuszczają miejsce w którym szerzyły się głód, choroby oraz śmierć. Nie jestem w stanie teraz jednoznacznie określić, czy Leon był w tym czasie kiedy wszyscy opuszczali schron w raz ze swoją żoną Heleną oraz trojgiem dzieci. Z relacji rodzinnych wiem, że podczas ewakuacji Helena

zdecydowała się na desperacki czyn pozostawiania ok. 5 letniego dziecka na ławce pod szpitalem w Kowlu. Dzisiaj z perspektywy lat można ocenić to na chłodno ale kiedy dostałem taką informację starałem się odpowiedzieć sobie na pytanie. Dlaczego Helena zostawiła swojego syna? To musiała być bardzo ciężka decyzja, której teraz nawet nie możemy sobie wyobrazić. Realia były niestety straszne, w schronie wiele dzieci umierało z głodu, chorób, złego stanu higieny. W schronach nie było sanitariatów. Niemcy przymusowo szczepili dzieci, tylko ludzie nie wiedzieli co podawane jest w formie tych szczepionek. Z całą pewnością wiele dzieci przeżyło podanie szczepionki, ale chore albo osłabione organizmy nie poradziły sobie z podanymi szczepionkami. Trzeba sobie uzmysłowić fakt, że szczepionki były podawane przez Niemców. Tej kwestii podawania szczepionek przez okupanta nie trzeba tłumaczyć. Helena wiedząc, że jej dziecko zachorowało być może był to szerzący się tyfus, zdawała sobie sprawę jaki los spotka jej niespełna 5 letniego syna. Wiedząc, że musi uciekać nie tylko przed cofającym się frontem, ale przed bandami UPA pozostawiła syna w miejscu, które wydawało jej się odpowiednie. Był to szpital. Być może udało mi się odszukać akt zgonu chłopca w wieku 6 lat o imieniu Alfred. Akt zgonu został sporządzony w szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Chełmie. Z aktu zgonu możemy dowiedzieć się: chłopiec rodziców nieznanych, miejsce urodzenia chłopca nie było znane, zamieszkały był w Kowlu. Innym powiązaniem Alfreda z naszą rodziną jest Jan najstarszy z rodzeństwa ale to zostanie opisane przy osobie Jana.



Trudno sobie wyobrazić co mógł czuć mały Alfred który umierał w samotności bez bliskich, ale trudniej było sobie wyobrazić jaki ból w sercu nosiła Helena. To właśnie Helenie do końca życia wypominany jest ten fakt. Staram się zrozumieć ten akt rozpacz. W końcu z chorym dzieckiem na ramieniu na zakaźną chorobę nikt nie chciałby z nimi przebywać podczas ucieczki. Droga jaką musiałyby przebyć z dziećmi nie była usłana różami. Mowa o wielokilometrowych marszach przerywanych nalotami niemieckich myśliwców strzelających do kolumn cywilnych, podróż o ile można to nazwać podróżą mianowicie transport w przepełnionych wagonach bydłych w których chore dziecko nie miałoby racji bytu. Na końcu kiedy mały

chłopiec umarłby w podróży. Helena zmuszona byłaby zostawić ciało dziecka w miejscu gdzie nie byłoby z całą pewnością możliwy pochówek.

Wszystkie dzieci, dorosłych jakie musiał pochować Polski Czerwony Krzyż w Chełmie zostały najpewniej skremowane, albo pochowane w zbiorowych mogiłach. Staram się odszukać takie miejsca pochówku w Chełmie ale nigdzie nie można odszukać odpowiedzi. Mam nadzieję, odszukać w końcu miejsce w którym spoczywa nie tylko Alfred, ale także rodzina Jana najstarszego brata naszego rodzeństwa.

Leon po okresie wojennej zawieruchy osiada w Miasteczku Krajeńskim. Wiemy też, że odwiedzała Leona często Anna matka naszego rodzeństwa. Wiedząc o tym fakcie z listu do syna Antoniego. Z listu możemy w małym stopniu dowiedzieć się jak i czym żyli nasi bliscy w tamtym czasie.

Z pierwszą żoną Heleną Leon miał trzech synów Gienka, Ryśka oraz syna którego Helena zmuszona była pozostawić pod szpitalem w Kowlu, być może był to właśnie Alfred. Leon rozstaje się z żoną Heleną. Powodem może być tutaj jego relacja z niepełnosprawną kobietą z którą miał córkę Władysławę. Córkę Władysławę zmuszony jest wychowywać sam, gdyż matka Władysławy

wychować.
rodzinę, po mężu
rozstaniu z Heleną
którą miał syna
do syna Antoniego
bardzo Anna
Leona z Heleną,
byłoby jej patrzeć
Heleną. Być może
bliższe relacje
mieszkali całą
bliższa sercu ze
sentyment do
zdjęciu na którym
siedzi jego druga



nie byłaby jej w stanie
Władysława zakłada
nosi nazwisko Plewa. Po
związał się z Bolesławą z
Waldemara. Z listu Anny
możemy wyczytać, jak
ubolewa nad rozstaniem
każąc pisać w liście. Miło
jakby Leon siedział z
synowa z którą miała
jeszcze z czasów kiedy
rodziną na Kresach była jej
względu na przeżycia i
dawnych czasów. Na
Leon trzyma akordeon
żona Bolesława zaś

między nimi stoi ich syn Waldemar. Syn z drugiego związku Leona z relacji jaką udało mi się uzyskać przebywał w Gorcach gdzie przez rok mieszkał z synem Leona Ryszardem. Ze

względu na krnąbrność i nieposłuszeństwo Waldemara, chłopiec zostaje odesłany ponownie do Leona. Z informacji pozyskanych Waldemar w tym czasie miał 16 lat. To jest okres kiedy ostatni raz przyrodnie rodzeństwo Waldemara widziało go ostatni raz. Z dużym prawdopodobieństwem wiemy, że Waldemar zamieszkał na Górnym Śląsku najprawdopodobniej w Zabrze

Na kolejnym załączonym zdjęciu widzimy Leona w raz z synem Ryszardem i jego synową Mieczysławą. Opisując losy Leona nie spodziewałem się, że brat mojego pradziadka który przez wiele lat był uznany za zaginionego, gdyż nie odzywał się do mojej bliższej rodziny z okolic pozostawał tajemnicą. Leona znałem tylko z fotografii. Dzisiaj dzięki nawiązanym relacjom rodzinnym wiemy co raz więcej. Mam nadzieję, że po przeczytaniu losów naszej rodziny wiedza na temat Leona zostanie nam jeszcze szerzej przedstawiona. Z całą pewnością Leon zasługuje jak każdy z naszych przodków na to byśmy poznali go jak najbardziej z każdej strony. Jak widać osoba wyróżniająca się rodzeństwa. Leona była na tle

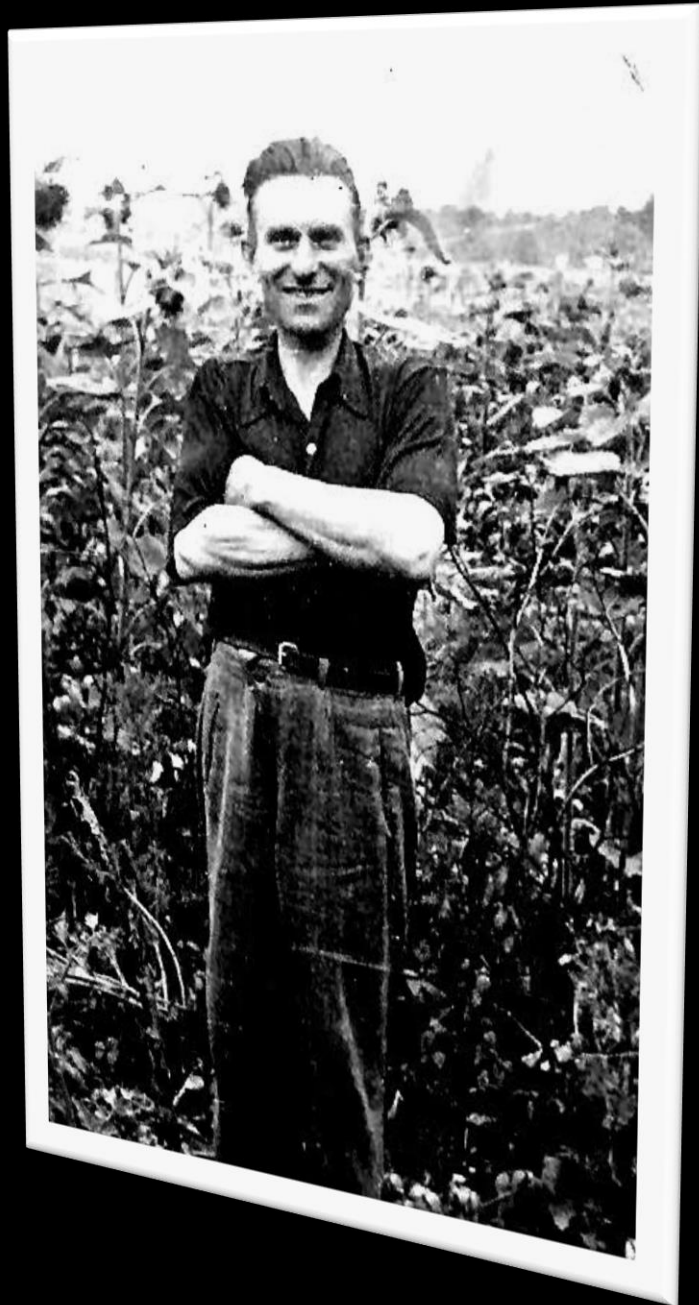


Rodzina Leona Nizgorskiego

Antoni Nizgorski

1909-1981

Na początku opowieści o Antonim muszę z całą szczerością przyznać, że musiał być rodzinnym ancymonem. Osoba Antoniego wzbudziła moje największe zainteresowanie ze względu na dość ciekawe losy oraz poczynania jakich dokonał. Relacja jaką udało mi się uzyskać bezpośrednio od syna Antoniego Henryka pozwoliła mi nakreślić jaki był i co przerezedł Antoni wraz z rodziną. Jest to niebywale bardzo interesujące i nasuwające wiele pytań na temat życia pełnego zakrętów, spowodowane wojenną zawieruchą. Jaka spotkała Antoniego oraz jego całe rodzeństwo.



Antoni Nizgorski w raz żoną Anną z domu Piętos osiadł w Justynowie Łódzkim. Posiadał trójkę dzieci Henryka, Mieczysława oraz Reginę. Rodzina Antoniego mieszkała w Kołodeżnie. Antoni urodził się we wsi Francuzy powiat łucki. Powiecie łuckim służył w wojsku Równe oraz Łuck. Po ataku na polskie wsie oddziałów UPA cała rodzina ucieka do Kowla aby w schronie spędzić kolejne 3 miesiące wraz z resztą rodziny. Podczas ucieczki z Kowla wielu polskich rodzin w tym rodziny Nizgorskich kolumna cywilów była niejednokrotnie ostrzeliwana przez niemieckie myśliwce, co naraziło nie raz całą rodzinę Antoniego na śmierć. Perspektywa pozostania albo cofnięcia się w podróży mogła przynieść śmierć nie z rąk niemieckiego okupanta lecz z rąk ukraińskich partyzantów mordujących Polaków na Kresach. W kolumnie w raz z rodziną Antoniego podążali sąsiedzi Burakowscy, którzy z obawy przed ostrzeliwaniem przez niemieckie myśliwce wycofali się z kolumny co przyniosło

im niechybną śmierć z rąk banderowców. Dlatego chęć przeżycia i ucieczki przed zwyrodnialcami pchnęła rodzinę w objęcia niemieckiego okupanta. Dzisiaj wiemy, że Antoni oraz jego rodzina, w schronie przebywali razem z rodziną Leona. Z informacji uzyskanych od syna Antoniego, Henryka wiem, że podczas pobytu w schronie dzieci poddawane były przymusowym

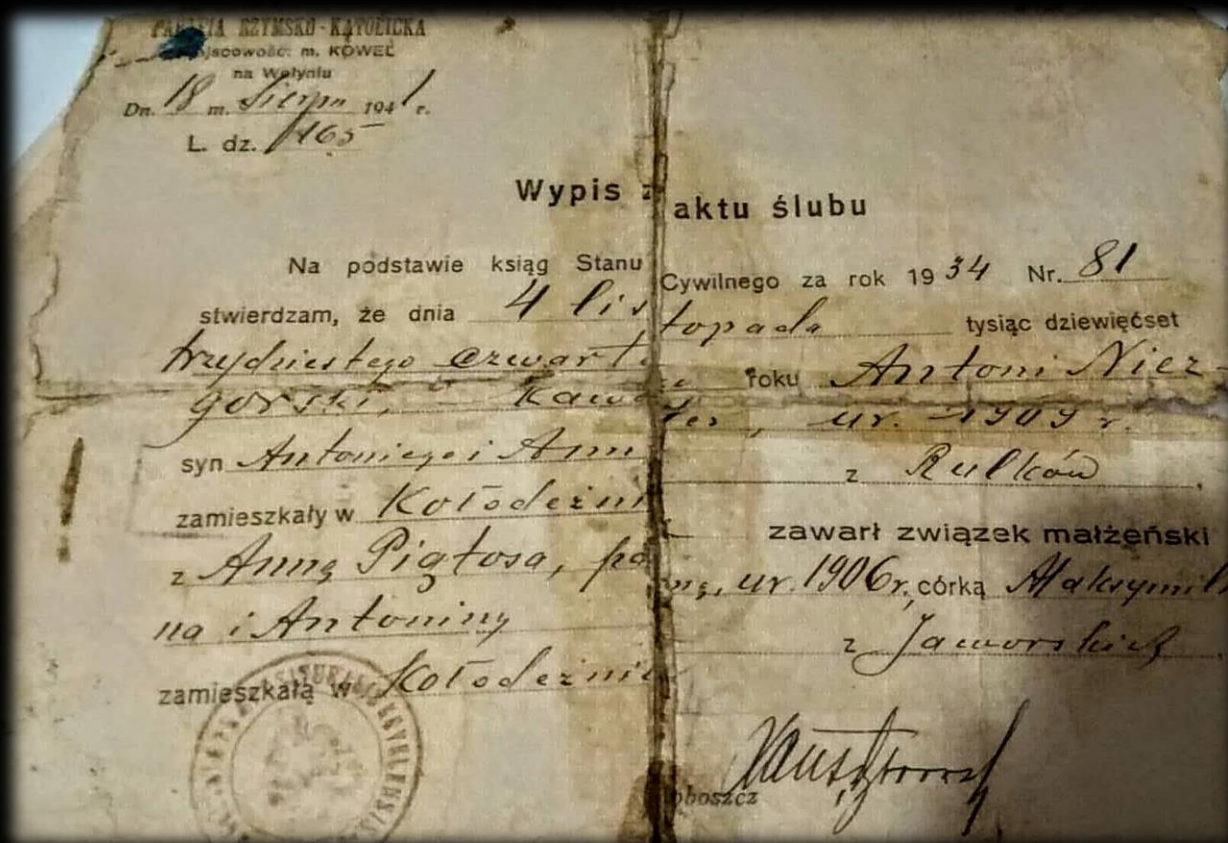
szczepieniom po których wiele z nich umierało.

Antoni nie mając wyboru gdyż nie mógł odmówić szczepień

zachowuje zimną krew i oznajmia, że jego dzieci były już szczepione.

Pozwala to z całą

pewnością uniknąć powikłań które w wielu przypadkach oznaczały śmierć. W 1944 podczas działań wojennych między wojskami ZSRR i niemieckimi na terenach wokół Kowla Anna i Antonii w raz z dziećmi, znajdowali się w centrum walk frontowych. Niemieckie wojsko rozdzieliło dzieci od Anny i Antoniego lokując całe rodzeństwo w obozach dziecięcych. W raz z cofającym się frontem deportowano ich na zachód przez Chełm, Lublin do Dębina Po dwumiesięcznym pobycie w Dęblinie na miejsce dociera Anna i Antoni odbierając Mieczysława, Reginę oraz Henryka udając się do Kozienic. W Kozienicach wydarzenia jakie miały miejsce dały preludium do dalszych i odległych w czasie konsekwencji jakie odbiły się na życiu Antoniego oraz całej rodziny. To właśnie w tej miejscowości Antoni w raz z rodziną znajdują opuszczony częściowo dom w którym chcieli się zatrzymać aby cała rodzina mogła przeczekać do końca wojny. Antoni z relacji jakie udało mi się uzyskać był spokojnym człowiekiem, ale przychodziły momenty kiedy stawał się porywczy. Można sobie wyobrazić, iż realia w jakich przyszło żyć wielu Polakom nie pozostawały wiele do życzenia. Antoni chcąc zająć kwaterę dla swojej rodziny napotyka się z oporem rodaka, który nie dopuszcza do myśli, że Polacy za Bugu zajmą jakieś kwatery w domu który on sobie przywłaszczył w całości. Kłótnia jaka wywiązała się między Antonim a rodakiem roszcującym sobie prawo do



całości z tytułu, „ja byłem tutaj pierwszy” przyniosła nieuniknione starcie, które doprowadziło do rękoczynów. „Właściciel domu” szukając sprawiedliwości i zemsty nie wiele myśląc poszedł niczym na policję do władz niemieckich które okupywały jeszcze tereny Polski. W efekcie czego Antoni zostaje osadzony w areszcie. Z tym faktem wiąże się wspomnienie syna Antoniego Henryka, który nosi do aresztu jedzenie. Niosąc posiłek, jeden z żołnierzy niemieckich sprawdza co wnosi mały Henryk dla swojego ojca. Zaglądając do pojemnika z jedzeniem w celu sprawdzenia zawartości wyjada część posiłku wybierając smakowite kęsy. Pozwalając tym samym w dostarczeniu już uboższego posiłku ojcu Henryka. Jest to nic innego jak haracz który wymuszał strażnik. Następstwem konfliktu Antoniego i „właściciela” może być donos o uczynku Antoniego. „Poszkodowany” poinformował władze Polskie jakie wyparły w raz z Armią Czerwoną niemieckiego okupanta. W tym punkcie warto zwrócić uwagę na kartę zwolnienia z aresztu którego adres widnieje w dalszym ciągu w Kozienicach. Dając tutaj skonfliktowanemu „właścicielowi” dalsze przyzwolenie do zemsty do realizacji planu pozbycia się rodziny Antoniego z zajętego domu. Antoni zostaje oskarżony o kolaborację z okupantem niemieckim podczas okupacji na szkodę polskiej ludności cywilnej. Można dzisiaj z perspektywy lat i znając realia nowej władzy w Polsce mające korzenie postkomunistyczne jednoznacznie stwierdzić, że gdyby władze Polski Ludowej doszukałby się winy Antoniego z całą pewnością spotkałaby go surowa kara z karą śmierci włącznie. Antoni zostaje zwolniony z aresztu przez Prokuraturę w Lublinie z powodu niewystarczających dowodów. Całe postępowanie musiało ciążyć na rodzinie jak kat od 1945 do 1960. Można tutaj jednoznacznie stwierdzić, że mała bójka stała się małym przedsionkiem piekła dla całej rodziny, gdyż piętno kolaboracji odczułyby nawet dzieci Antoniego w realiach Polski Ludowej. Choć całe wydarzenie nie określa w karcie zwolnienia całkowitej niewinności Antoniego. Ze względu na plotki i w gruncie rzeczy oskarżeniu opartym tylko na donosie ustnym można przepuszczać, iż Antoni stał się ofiarą własnej porywczosci i działaniu pod wpływem emocji. Wgląd do akt jakie można uzyskać w archiwum Kieleckiego Urzędu Bezpieczeństwa mogłyby bardziej szczegółowo nakreślić to prawie piętnastoletnie postępowanie.

Z zawiadomienia o uniewinnieniu z Prokuratury z Sądu Karnego w Lublinie dowiadujemy się z jakiego dekretu i punktu uchwalonego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego na czele którego stał Bolesław Bierut. Działacz komunistyczny, agent NKWD. Człowiek ten był bezwzględny dla wrogów ówczesnej władzy. Jednym z nich miał być Antoni Nizgorski. Dlatego przy oskarżeniu przypisano Antoniemu ów dekret?

DEKRET POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO

z dnia 31 sierpnia 1944 r.

O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Na podstawie ustawy Krajowej Rady Narodowej z dnia 15 sierpnia 1944 r. o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 3) Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Art. 1. Kto, działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej:

a) brał lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych, w znęcaniu się nad nimi albo ich prześladowaniu,

b) działał lub działa na szkodę osób przebywających na obszarze Państwa Polskiego, w szczególności przez ujęcie lub wywożenie osób poszukiwanych albo prześladowanych przez władzę okupacyjną z jakichkolwiek przyczyn (z wyłączeniem ścigania za dokonanie przestępstw pospolitych),

podlega karze śmierci.

Pragnę nadmienić, iż realia i władza która wszczęła postępowanie Antoniego była bezwzględna dla kolaborantów, żołnierzy Armii Krajowej i innych wrogów ówczesnej władzy. Dlatego śmiało mogę postawić tezę o bezpodstawnym oskarżeniu Antoniego z tytułu kolaboracji gdyż dekret, który przypisano przy oskarżeniu Antoniego miał za zadanie udowodnienie winy i skazanie w tym wypadku Antoniego na karę śmierci. Opierając się na biografii Bolesława Bieruta możemy śmiało stwierdzić, iż w przypadku dowodów na kolaborację życie Antoniego zostało by przerwane bez mrugnięcia okiem. Oskarżenie to owiane tajemnicą oraz niedopowiedzeniami wśród rodziny namnażało przysłowiowe plotki oczerniając osobę Antoniego. Z perspektywy lat i możliwości zapoznania się z realiami historycznymi ówczesnej Polski lat powojennych, znając relację rodzinną o danym wydarzeniu mogę na dzień dzisiejszy stwierdzić, że Antoni stał się ofiarą intrygi i chciwości rodaka, który pragnął jedynie zemsty na rodzinie Antoniego.

Wracając do historii rodziny Antoniego wracamy do lata 1945 roku kiedy cała rodzina z Kozienic przeprowadza się do Łodzi, w której mieszkali 10 lat. Po tym czasie spędzonym w

Łodzi przeprowadzają się do Justynowa Łódzkiego, gdzie następne pokolenia mieszkają po dziś dzień.

Osoba Antoniego cechuje nietuzinkowe zachowanie. Jako jedyny z synów wygłasza mowę podczas pogrzebu Anny matki naszego rodzeństwa. Gdy umiera Franciszek starszy brat w 1969 dociera na miejsce pogrzebu i z charyzmą zrywa krzyż z wieka trumny swojego brata przed pochówkiem oznajmiając: „że Pan Jezus już raz był pochowany”. Chciałbym poznać odpowiedź co do końca miał na myśli Antoni i czy tak samo postąpił na pogrzebie Antoniego swojego ojca czy matki Anny.

Antoni jako jedyny z rodzeństwa posiada znajomość trzech języków obcych: rosyjski, ukraiński oraz niemiecki. Znajomość języków rosyjskiego oraz ukraińskiego była wynikiem życia na Kresach Wschodnich. Znajomość języka niemieckiego była wynikiem życia podczas okupacji niemieckiej.

Historią, która ma w celu ukazać nam siłę fizyczną Antoniego jest to anegdota związana z krową. Pewnego dnia krowa pędzona z pastwiska przez Antoniego wbiega na podwórko na którym bawi się malutki Henryk. Całe zajście było bardzo niebezpieczne. Mogło to doprowadzić do strącenia malutkiego Henryka, którego krowa cudem omija. Antoni widząc całe zajście w przyptywie ojcowskiej troski o Henryka wymierza krowie cios w celu skarcenia zwierzęcia. Cios wymierzony zostaje w tył łba krowy co skutkuje osunięciem się krowy na kolana. Możemy sobie wyobrazić jakiej krzepy był Antoni oraz jaki cios musiał wymierzyć rodakowi w nieszczęsnych Kozienicach.

Anna żona Antoniego umiera 04.01.1981 w wieku 75 lat. Antoni długo cierpi z powodu braku swojej żony, z którą przeżył więcej niż mógł się tego spodziewać. Losy jakie dzielili razem doprowadziły do silnej więzi między małżonkami. Antoni pogrążając się w rozpacz która pcha go z całą pewnością do depresji wywołuje zawał. Ciągła rozpacz nie mogła objawić się inaczej jak śmiercią naszego ancymona z duszą anioła.

Antoni Nizgorski umiera 02.07.1981 w wieku 72 lat. Spoczywa u boku żony Anny w Gałkowie Dużym

Dzieci Antoniego oraz Anny: Mieczysław nie ożenił się i nie ma dzieci, mieszkał w Justynowie, obecnie mieszka we Wrocławiu. Córka Regina wyszła za mąż za Adama Soskę mają czwórkę dzieci Grzegorza, Jolantę, Andrzeja i Wojciecha. Najmłodszy Henryk ożenił się z Elżbietą z d. Sobótka. Posiadają trójkę dzieci Piotra, Annę oraz Natalię. Piotr nie ożenił się i

nie posiada dzieci. Anna wyszła za mąż za Bogdana Osuchowskiego, posiadają dwie córki Kamilę i Mirkę. Natalia wyszła za mąż za Mariusza Zdziebczyńskiego, mają jedno dziecko syna Kacpra.

Jestem pewien, że to nie koniec opowieści o losach Antoniego. Mam nadzieję odkrywać więcej faktów, ciekawostek i anegdot z życia Antoniego. Na koniec chciałbym jedną przytoczyć dotyczącą Antoniego oraz Anny matki, która odwiedziła nie raz swojego syna o którego modliła się do świętego Antoniego. Anna będąc pewnego razu w odwiedzinach u Antoniego kładąc się spać na sienniku leżała w pogrążonym w ciemności pokoju w raz ze śpiącymi dziećmi oraz Anną i Antonim w izbie. Leżąc chwilę w ciszy zawołała swojego Antosia aby ten położył ją tak aby nie musiała patrzeć w ciemny pokój tylko w okno gdyż jak mniema wujek Henryk bała się ciemności. Antoni wstaje więc i obraca Annę w raz z całym siennikiem w stronę okna co pozwala Annie spokojnie spać. Z anegdoty jaką udało mi się tutaj opisać wynika także to, że Anna kobieta która nieustannie rodziła dzieci przez 16 lat była w owym czasie drobniutką i niepozorną kobietą.

Jeszcze jedną z ciekawostek rodzinnych pragnę przytoczyć prośbę jaką Leon i Walerian skierowali do swojego brata Antoniego. Namawiali swojego brata do zmiany nazwiska z Niezgorski na Nizgorski. Twierdząc, że Niezgorski przynosi pecha. Jest to jedna z wielu rzeczy która z całą pewnością zostanie tajemnicą. Z prośbą tą musi stać jakaś historia o pechu jaki niesie nazwisko Niezgorski. Chciałbym abyśmy mogli kiedyś poznać genezę owego pecha. Antoni oczywiście nie chciał słuchać swoich braci i pozostał przy swoim zapisanym Niezgorskim.

Mam nadzieję na więcej anegdot oraz opowieści po lekturze całej historii naszej rodziny. Gdyż każda rozpoczęta historia nie została jeszcze w pełni opisana.

Więzenie

Karta zwolnienia

Radomiu

Więzień *Niezgorski*

Antoni

Kozime

zwolniony został

dzisiaj o godzinie *15:30* z aresztu prewencyjnego i udaje

się do *Województwa Radomskiego*

dnia *26* *1935* r.

Księga więźniów I

Nr 4.380/35



Naczelnik Więzienia

M. S. Nr 10 / więz.

Karta zwolnienia z aresztu

Więzenie

Karta zwolnienia

PROKURATOR
specjalnego Sądu Karnego
w Lublinie

Województwa Radomskiego

Niezgorski Antoni

w

Kozienicach
ul. *Warszawska 9*
gm. *por. Koziewicz*

Dnia *28.4* *1945* r.

Nr akt *isspec. 104*



W odpowiedzi na pismo należy
podawać datę i numer akt.

75 **zwolnienie.**

Sekretariat Prokuratury zawiadamia, że postanowieniem *20.4* *1945* r. Prokurator *Sądu Karnego*

1) **umorzył dochodzenie** w sprawie przeciwko *Niezgorskiemu*
odmówił ścigania *Antoniemu polski - art. 1 Sekr. z dnia 31.8.1944*
wobec *braku dostatecznych dowodów*

2) **zaczekał, aby dowód rzeczowy**
został

M. S. Nr 49 k.p.k. -- 235-40

Zawiadomienie o umorzeniu dochodzenia w sprawach nale-
żących do właściwości sądu okręgowego (art. 248 § 2 k.p.k.).

Sekretarz

[Signature]

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach [1945] 1983-1990

Przyporządkowanie

Podzespół:	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach 1983-1990
Seria:	Materiały operacyjne
Podseria:	Sygnatura III

Opis zawartości

Tytuł:	Akta dochodzenia w sprawie współpracy z Niemcami w okresie okupacji i działanie na szkodę polskiej ludności cywilnej, prowadzonego przeciwko: Antoni Niezgórski , imię ojca: Antoni, ur. 13-09-1909 r.
---------------	---

Daty utworzenia dokumentów

Data początkowa:	1945
Data końcowa:	1960

Opis zewnętrzny

Forma fizyczna:	Dokumentacja aktowa
Liczba tomów:	1

Informacje identyfikujące

Sygnatura IPN:	IPN Ki 013/3166
Sygnatura dawna (wytwórcy dokumentów):	4308/III
Sygnatura dawna (poprzednich archiwów):	IPN Kr 0256/3166, IPN BU 0418/3166

Miejsce przechowywania

Nazwa archiwum:	Delegatura IPN-KŚZpNP w Kielcach
------------------------	----------------------------------

Wyszukiwanie osób represjonowanych

DANE OSOBOWE

<i>nazwisko</i>	Niezgórski
<i>imię</i>	Antoni
<i>data urodzenia</i>	1909

INFORMACJE O PRZEŚLADOWANIACH

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi Sygnatura: 147	
<i>rodzaj represji</i>	
<i>data powrotu</i>	1945
<i>dodatkowe informacje</i>	Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział Wojewódzki w Łodzi

POWRÓT

Antoni zostaje wciągnięty na listę osób represjonowanych. Dotyczy to bezpośrednio utraty siedliska na dawnych Kresach Wschodnich.



Rodzina
Antoniego i Anny Nizgorskich
z Justynowa

dwójka

Antoniego i Anny Nizgorskich

Janina Nizgorska
Juchniewicz / Konkol

1914

Janina z racji, że była jedyną kobietą wśród rodzeństwa Nizgorskich z całą pewnością nauczyła się dzięki temu walczyć o swoje wśród swoich braci. Jest to osoba z całego rodzeństwa o której nie wiem zbyt wiele ale wierzę, że dzięki tej spisywanej historii rodziny uda nam się ustalić jeszcze więcej na temat Janiny.

Na dzień dzisiejszy z relacji rodzinnych wiemy na pewno że była to kobieta która sprawiała pozory gospodyni która

zajmowała się tylko domem, ale wiem to z relacji rodzinnych, że była to może nie głowa swojej rodziny ale szyja bez której nic nie miało prawa się zadziać. Była jednym słowem dominującą kobietą pełną werwy i co więcej posiadała silny charakter.

Nie wiem nic na temat losów wojennej zawieruchy Janiny. Jedną z anegdot dotyczącą właśnie Janiny poznałem z przekazu rodzinnego. Mieszkając jeszcze w Kołodeźnie w jednym domu wraz z bratem Antonim oraz bratową Anną pokazała swój zadziorny charakter. Anna żona Antoniego przygotowywała obiad dla swojego męża pracującego w tartaku więc postawiła na kuchni swoje garnki ze strawą. Długo odwlekała przygotowanie posiłku dla swojego Antoniego czekając na Janinę. W końcu postanawia rozpocząć gotowanie gdy można powiedzieć wyczuwając moment Janina wkracza do izby i oznajmia, żeby bratowa będąca w ciąży z Henrykiem zabierała swoje gary ponieważ musi ugotować obiad dla swojego męża. Miedzy Anną a Janiną dochodzi do sprzeczki która może teraz gotować strawę dla swojego męża. Finał tej sprzeczki był taki, że to Janina wymierzyła cios



kawałkiem gałęzi w głowę Anny. Historia nie ma na celu pokazywać w złym świetle osoby jaką była Janina. Pragnę pokazać w naszej historii każdy aspekt życia każdego z rodzeństwa. Można z tej anegdoty dla innych zabawnej zaś dla innej strony wywołującej mniejszy entuzjazm wywnioskować jaką kobietą była Janina która na pierwszym miejscu stawiała swoją rodzinę czyli męża z całą pewnością zdominowanego przez Janinę od której zależało czy dzisiaj wstała dobrze i dobry humor pozwolił innym wyjść bez szwanku czy też rozpoczęty zły dzień musiał w Janinie budzić chęć rozstawiania wszystkich po kątach. Jest to po części moje wyobrażenie tej jedynej siostry całego rodzeństwa, która zamieszkała blisko brata Leona oraz Stanisława goszcząc u siebie także matkę Annę która była pod koniec życia zależna od swoich dzieci nie mając własnego domu. Janina była niewątpliwie wygadana, pyskata. Była kobietą najlepiej zorientowaną co się dzieje wokół niej. Z informacji

jakie udało się
rodzinnych,
została
jako kobieta,
będąc w domu
rękę ścierkę
ciągle
porządku w
nigdy nie
tego miała
Janka.
można
pozostałym
kobieta
mężczyzn.
miała



uzyskać z relacji
Janina
zapamiętana
która zawsze
trzymała w
albo miotłę
pilnowała
domu. W polu
pracowała od
swojego męża
Janinie było
wszystko
nic. Jako
bardzo lubiła
Wiem także, że
najlepszy
charakterów

kontakt z Antonim z racji być może podobnych
oraz tego, że mieszkali przez pewien czas razem ze sobą.

Pierwszy mąż Janiny nazywał się Juchniewicz. Mieli czworo dzieci: Wieśka, Fredkę, Zdzisława i Walerię.

Wiesiek miał żonę Zofię, z którą miał syna Bogdana. . Mieszkali w miejscowości Fordon koło Bydgoszczy. Zdzisław miał żonę, a z nią syna Krzysztofa. Krzysztof zabił się na motorze, pochowany jest w Chodzieży. Fredka wyszła za Edwarda Sikorę. Mieli dwoje dzieci Bożenę i Krzysztofa, nic nie wiem o ich rodzinach. Mieszkają w Lubiniu. Waleria wyszła za Zbigniewa Berdnika, mieli córkę Annę. Anna wyszła za Kamila Kozaka z którym miała dwie córki i syna. Mieszkają w Świnoujściu. Z drugim mężem Janem Konkolem miała tylko ślub kościelny, więc nie przyjęła jego nazwiska. Ich jedyny syn Tadeusz nazywał się po matce Juchniewicz. Jego ojciec Jan Konkol był daleką rodziną żony Stanisława brata Janiny, która z domu też nazywała się Konkol. Tadeusz Juchniewicz miał żonę Danutę. Nie mieli dzieci. Tadeusz zmarł w wieku 71 lat.

Chciałbym napisać o Janinie jeszcze więcej, może się to uda. Ferdynanda mająca 85 lat była nadzieją na uzupełnienie tej historii i być może poznanie ciekawych aspektów życia całej rodziny Nizgorskich.

możliśmy
która napisała do
przed śmiercią 1952
pewnością mogła
jedną historię
Stanisława czy też
wielkanocne 2019
świata pokazując
nieubłaganie, a
członkowie naszej
nieubłaganie
historii rodzinnych
Dlatego tak ważne
zadawać jak
pozwolą spisać i
nieznanej dotąd

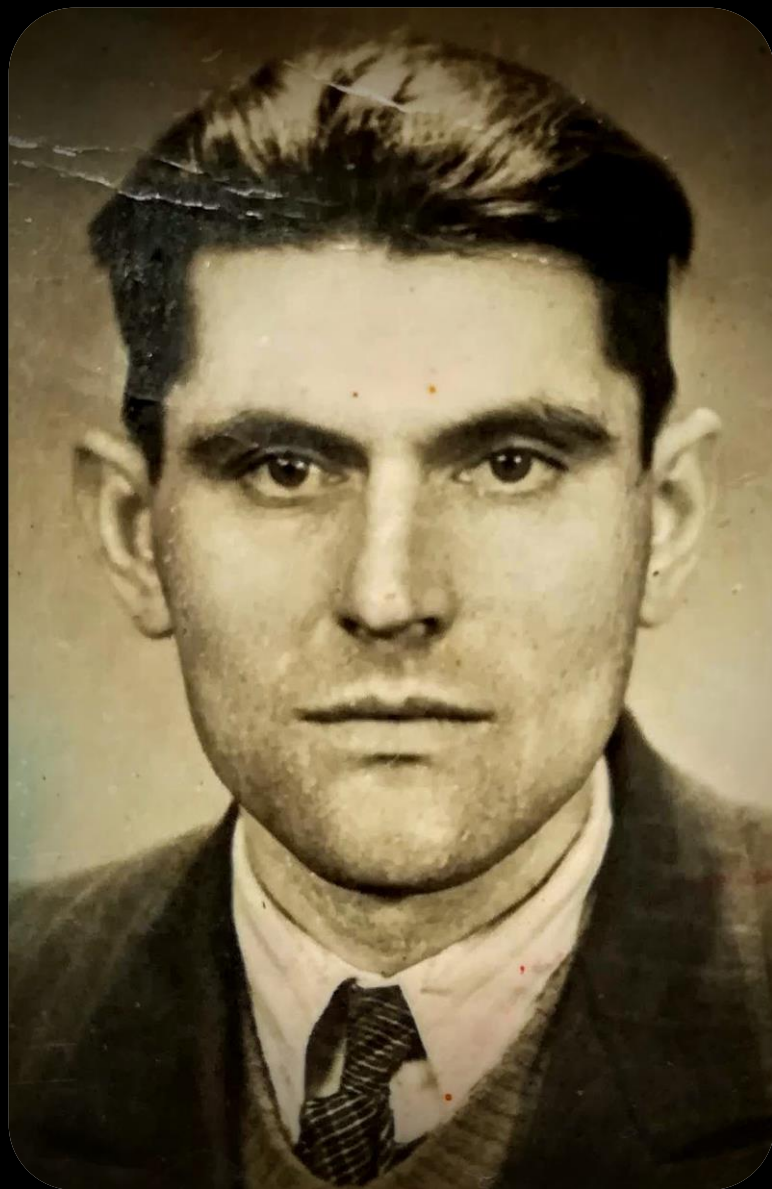


To dzięki córce Janiny
przeczytać list Anny
swojego syna tuż
roku. Z całą
nam opowiedzieć nie
dotyczącą Leona,
samej Anny. W święta
roku odeszła z tego
nam, że czas mknie
ostatni najstarsi żyjący
rodziny odchodzą
zabierając wiele
razem ze sobą.
jest abyśmy mogli
najwięcej pytań które
połączyć wiele wątków
historii naszej rodziny.



Rodzina Janiny Nizgorskiej

Rodzina Janiny Nizgorskiej



Walerian Nizgorski

1916-1988

Walerian urodził się w 1916 roku we wsi Francuzy, jako najmłodszy z rodzeństwa. Jego ojciec Antoni zmarł jak on sam miał około 2 lat. Walerian zamieszkał wraz z żoną Heleną w swoim gospodarstwie w Kołodeżnie. Może po sąsiedzku z Antonim i jego rodziną ?.

W Kołodeżnie urodziła im się pierwsza córka Henryka było to w 1941 roku. Z innych informacji rodzinnych dowiedziałem się, że miejscem urodzenia Henryki jest miasto Kowel. Pragnę w tym miejscu dodać pewien małą ciekawostkę dotyczącą Henryki, która w wieku 6 miesięcy zjadła już jajka na miękko, którymi karmiła małą Henrykę Helena,

Z publikacji Katarzyny Kolasińskiej „Dzieci Kresów III” możemy się dowiedzieć, że Walerian oraz Helena zamieszkali w Kowlu przy ulicy Wesolej. Wiem też z relacji rodzinnych, że pracowali oboje w Kowlu w majątku nie znanej mi jeszcze hrabiny. Fragment tej relacji dotyczącej Heleny oraz Waleriana załączam tak aby można było zobrazować sobie w bezpośredniej relacji owe wydarzenia. Fragment ten został zaczerpnięty z wyżej wymienionej relacji świadka tych wydarzeń Lucyny Kuklińskiej (str. 150—155). W całej relacji Pani Lucyny można poznać więcej szczegółowych faktów które doprowadziły mnie do osoby Heleny Nizgorskiej.

„Moi rodzice też postanowili zmienić swoje życie. Sprzedali te kilka hektarów ziemi, za które dostali 2000 zł. Mając czwórkę dzieci, w 1936 r. wyjechali na Wołyń. Tato kupił większe gospodarstwo od poprzedniego i zostały jeszcze pieniądze na kupno krowy i konia. Zamieszkaliśmy w Sielcach. Była to mała kolonia w pow. kowelskim, liczyła cztery gospodarstwa otoczone lasami, łąkami, bagnami, położona daleko od szosy. Naszym najbliższym sąsiadem było starsze, bezdzietne małżeństwo ukraińskie Jakimów. Trochę dalej mieszkała rodzina Natałków, tam była wdowa, dorosły syn i dwie dziewczynki, koleżanki mojej starszej siostry Stasi. Dalej od naszej zagrody mieszkała polska rodzina Purców. Do najbliższego kościoła w Mielnicy było około 10 km. W mieście był aptekarz, lekarz, weterynarz. Moim rodzicom na Wołyniu żyło się dobrze, w gospodarstwie były dobre plony. Tato był pracowitym i zdolnym człowiekiem. Budował domy i budynki gospodarcze. (...) Mieszkało i żyło nam się dobrze w Sielcach. Sąsiedzi byli spokojni i przyjaźnie nastawieni do naszej rodziny. Tato zajmował się budową pieców w wiejskich domach, a zimą naprawiał i robił nowe buty.(...) Wczesną wiosną 1943 r. na tym samym terenie rozpoczęły się gwałtowne niepokoje wzniecane przez Ukraińców. W marcu 1943 r. wymordowano wielu Polaków w gminach Hołoby, Maniewiczze, Wielick, Mielnica. W Mielnicy zamordowano księdza, weterynarza, aptekarza. W tym samym czasie przyjechał ksiądz z Powórka. Czekaliśmy wszyscy niecierpliwie, czy uda mu się szczęśliwie dojechać, gdyż ciągle mówiono o mordowaniu całych rodzin i pojedynczych Polaków. (...) Zapamiętałam, jak wczesną wiosną 1943 r. pod wieczór stryj oporządzał krowy i konia. Na drodze dojazdowej do gościńca szło pięciu lub sześciu mężczyzn ubranych w czarne płaszcze, długie buty, z karabinami na plecach. Byli to banderowcy, którzy wracali wozami z akcji. Dwóch banderowców poszło do stryja pod stodołę, tam rozmawiali. Ciocia Zosia trzęsła się, że zabiją stryja. Trzech weszło do kuchni i pokoju, zabrali kieszonkowy zegarek z łańcuszkiem, który stryj dostał za pracę w kopalni i skrzypce, które wisiały na ścianie w pokoju. Odjechali, zostawili nas w spokoju.

Ale od tego dnia nie byliśmy pewni, czy doczekamy następnego. Jak tylko zrobiło się cieplej, ciocia ze stryjem zabrali się do kopania schronu, za siatką na polu. Do schronu wchodziło się po drabinie w dół. Schron był zamaskowany, ziemia wyrównana, a wiosną zasiane zboże, żeby nie było widać. Od dnia najazdu już żadnej nocy nie spaliśmy w domu. My z ciocią spałyśmy u sąsiada Josypa. Nasz sąsiad Josyp miał dużo różnych mebli w stodole i oborze, które pochodziły z żydowskich domów. Zawsze wieczorem stryj wchodził do schronu, my

zakładałyśmy deskę z darnią na włącz i całą noc tak spał. Z ciocią co wieczór po ciemku szliśmy ścieżką, porośniętą wysoką mokrą trawą. Obie spałyśmy u sąsiada na dwuosobowej leżance.(...) Wiosna 1943 r. Zaczęła się nagle, a ja jak zwykle pasłam konia i krowy. Łąki pokryły się bujną trawą, dzikimi hiacyntami i tulipanami, a wrzaskliwe czajki zakładały gniazda. Było ich mnóstwo. Tak żyliśmy z dnia na dzień, a noce spędzaliśmy w ukryciu. Aż pewnego wieczoru o zmroku stryj wyprowadził wóz, zaprzągnął konia, na wozie była odzież i pościel. Ciocia dała mi do ręki latarkę i powrozy krowy i cielaka. Prosiaka stryj zostawił na podwórzu luzem. Weszliśmy na łąkę, to krowy nie chciały iść, chciały się paść. Tak szliśmy po bezdrożach. (...) Szczęśliwie dojechaliśmy do małego miasteczka Hołoby. Tu mieszkaliśmy może dwa tygodnie. Dalej udaliśmy się do Kowla.

W Kowlu mieszkała ciocia Hela, siostra stryja. Z Mielnicy uciekliśmy w połowie czerwca 1943 r. W Kowlu mieszkaliśmy u cioci Heli Nizgorskiej. Tu czułam się bezpieczniej. (...)

Stryjowie i ja uciekliśmy z Mielnicy jeszcze przed żniwami. Moja cała rodzina została w Sielcach. Dochodziły wieści, że ich już nie ma, że nie żyją. A oni od wiosny do żniw sypiali po łąkach, zbożach i lasach. W okolicznych wioskach już nie było Polaków. A mojego ojca i brata Władysława Ukraińcy zmuszali do zbierania zboża. Po żniwach Polacy nie byli już potrzebni. Na mieszkańców kolonii Sielce wydano wyrok, ale ktoś uprzedził. Zebrało się kilka rodzin, w sumie czterdzieści osób, w tym ostatnim dniu życia. Mama opowiadała, jak uciekali. Wyszli z domu o zmroku, kto mógł, wziął bagaż do ręki. Mama niosła rocznego braciszka Czesława i prowadziła czteroletnią siostrę Janinę. Opuścili dom, zostawiając konia, krowy, drób, psa na łańcuchu, tylko kot szedł za nimi. Było już bardzo niebezpiecznie, szli więc przez łąki, bagna i moczary. Na takich bagnistych łąkach w nocy banderowcy ostrzelali grupę uciekających. W grupie uciekających była ośmioosobowa rodzina Gruszek, która poszła inną drogą. Po jakimś czasie przywieziono zmasakrowane zwłoki całej rodziny Gruszków. Ksiądz z Powórka urządził pogrzeb, w którym grupa ocalałych brała udział. Tu też nie było bezpiecznie, więc udali się w dalszą drogę pociągami do Kowla. W Kowlu na dworcu wszystkich podróżnych, uciekinierów Niemcy zabrali i zapędzili do obozu pracy. (...) Bardzo się ucieszyłam, gdy od cioci Heli Nizgorskiej dowiedziałam się, że rodzice, siostry i bracia, wszyscy żyją i są w obozie.

Mój stryj i ciocia Zosia postanowili wyjechać do Niemiec, podsłuchałam ich rozmowę, a raczej kłótnię. Bo ciocia nie chciała jechać za granicę do wroga. Stryj nalegał – „wyjadę” – i zapisał się na ochotnika do pracy w kopalni. Ciocia płakała, chciała mnie zabrać, ale stryj zdania nie zmienił. Szybko przygotowali się do wyjazdu, a mnie zaprowadzili do rodziny, do

obożu. Byłam nawet zadowolona, że po długiej rozłące zobaczyłam rodzinę w komplecie. Obóz to kilka drewnianych baraków ogrodzonych kolczastym drutem. Przy bramie stał zawsze wartownik-Niemiec z karabinem. Życie w obozie toczyło się według ścisłych i twardych reguł. O godzinie szóstej zbiórka na placu i wyjście dorosłych do pracy. Starszy brat Władysław i mama codziennie wyjeżdżali do pracy na tory kolejowe. Tato pracował na terenie obozu w zakładzie szewskim, naprawiał buty żołnierzom niemieckim. Nasza ośmioosobowa rodzina mieszkała w małym pomieszczeniu. Do spania służyła drewniana dwupoziomowa prycza. Całe roje pluskiew najbardziej gryzły w nocy. Moja mama wychodziła do pracy rano, a wracała wieczorem. Toteż ja z siostrą musiałyśmy się zajmować młodszym rodzeństwem. Do naszych obowiązków należało utrzymanie czystości w pomieszczeniu i na korytarzu. W obozie karmiono nas jęczmiennym chlebem, kaszką manną z sacharyną i zupą z brukwi. Taki jadłospis zaszkodził młodszemu bratu Zdzisiowi (6 lat). Dostał skrętu jelit. Moja mama nie mogła znieść jego jęków i bólu. Zdesperowana, bez przepustki wzięła dziecko i poszła na bramę. Wartownik chciał strzelać, ale mama popchnęła Niemca i poszła na miasto. Zaniósła brata do szpitala i zaraz był zoperowany. Nie pamiętam, jak długo przebywał w szpitalu, ale po powrocie musiał jeść to, co wszystkim dawano. Ale w naszej rodzinie było jeszcze najmłodsze roczne dziecko (Czesio) – zagłodzone: blada, chuda buzia, duża głowa i brzuszek jak balon. Mama bardzo się zadręczała jego zdrowiem i wyglądem, mimo że i tak nie miała na to żadnego wpływu. (...) Robiło się coraz chłodniej, zbliżały się Święta Bożego Narodzenia 1943 r. (...) Po świętach obóz w Kowlu zlikwidowano. Niemcy przenieśli sprzęt i inwentarz do wagonów towarowych. Moją rodzinę i wielu Polaków z tego obozu ostatnim transportem wywieziono za Bug.”



Wyżej przytoczony fragment ukazał nam nie tylko nowe fakty na temat miejsca zamieszkania Waleriana oraz Heleny oraz w pewnym stopniu ukazał nam relację oraz wydarzenia związane bezpośrednio z losami naszej rodziny w tym

wypadku Waleriana oraz Heleny.

Wracając do historii najmłodszego z całego rodzeństwa Waleriana wracamy do 1939 roku kiedy wybuchła wojna Walerian służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. Wiemy, że zanim Walerian i Helena zamieszkali w Konstantynowie to znaleźli się jeszcze na terenie Niemiec. Walerian wraz z Heleną pracowali przymusowo przy jakimś lotnisku wojskowym, Walerian jako robotnik, Helena jako pomoc kuchenna gotowała posiłki dla żołnierzy z tego lotniska. Z relacji Heleny wiemy, że trafili na dobrych Niemców, którzy dobrze ich traktowali. Nie brakowało im jedzenia, byli traktowani jak ludzie nie zaś jak niewolnicy, bywało tak iż Henryka bawiła się z niemieckimi dziećmi.

Po wojnie Walery wraz z rodziną wrócili do Polski i zamieszkali najpierw u rodziny Heleny (u Stańków) w Konstantynowie przy dawnej ulicy Srebrnej, a potem znaleźli dom przy ulicy Żeromskiego i tam się przeprowadzili.

W 1946 roku urodziła im się druga córka Zofia, która zmarła z powodu powikłań po grypie.

W 1948 na świat przychodzi córka Elżbieta, zaś w 1951 roku rodzi się ich syn Tadeusz. Po przeprowadzce do Porszewic pod Konstantynowem. W domu dziecka w Porszewicach, Walery zatrudnia się jako stajenny przy koniach które były jego ogromną miłością, Helena pracowała w tamtejszej szkole jako woźna.

Henryka wyszła za mąż za Niemca z Porszewic, za Henryka Gutknecht, urodziła im się jedna córka Małgorzata, było to 1962 r. Zamieszkali w Pabianicach. Małgosia wyszła za mąż za Ryszarda Brożynę, z którym miała dwoje dzieci Agatę i Filipa. Agata ma teraz 35 lat, a Filip 33 lata. Agata nie wyszła za mąż, ale ma troje dzieci. Filip jest nadal kawalerem. Ryszard w październiku 2004 roku zaginął w niewyjaśnionych do dnia dzisiejszego okolicznościach. Po dziesięciu latach został uznany za zmarłego. Małgosia wraz ze swoją mamą Henryką i synem Filipem mieszkają we wsi Hermanów pod Pabianicami.

Tadeusz ożenił się w 1976 r. z Bożeną. Nie mają dzieci. Mieszkają w Konstantynowie Łódzkim.

Elżbieta wyszła za mąż za Romulada Makucha w 1976 r., w tym samym roku na świat przychodzi Katarzyna. Dwa lata później urodził się Sebastian. Sebastian nie ożenił się ale ma córeczkę Jowitkę, urodziła się w 2011 r. Katarzyna w 2001 roku wyszła za mąż za Daniela Nachowicza. W 2010 urodził się ich syn Adrian. Elżbieta oraz Tadeusz mieszkają w Aleksandrowie Łódzkim.

Walery i Helena pod koniec swojego życia wyprowadzili się z Porszewic i ostatnie lata życia spędzili razem rodziną własnej wnuczki Małgorzaty. Walery zmarł na zawał 1988 roku w szpitalu w Pabianicach, trafił tam z powodu zawału, podleczyli go i będąc tam w szpitalu dostał kolejny zawał, którego już nie przeżył. Helena w 1997 roku umiera z powodu wylewu. Z relacji rodzinnych a mianowicie wnuczki Waleriana, Kasi wiem że Walerian bardzo kochał swoją żonę Helenę. Odnosił się do swojej żony z wielkim szacunkiem. W ich domu nigdy nie udało się usłyszeć kłótni. Doświadczeni przez los kochali się bezgranicznie co dla Heleny która musiała żyć sama przez wiele lat było niebywałą tęsknotą za swoim drogim i ukochanym mężem. Niewątpliwie wśród całego rodzeństwa Walerian powinien służyć wzorem i przykładem. W przyszłości chciałbym odkryć więcej kart z losów Waleriana oraz Heleny. Choćby dlaczego wyprowadzili się z Kołodeżna do Kowla. Myślę, że z czasem poznamy więcej faktów z życia Waleriana.



Lodzina



Waleriana i Heleny



Nizgorskich



Nizgorskich

Nieznane dzieci Anny i Antoniego Nizgorsich

Dzięki wykazom ks. Żurka możemy poznać nieznane nam fakty z życia Anny i Antoniego. Jednym z zapomnianych już faktów dotyczących rodziny Nizgorskich jest fakt, iż dzieci które w okresie XIX oraz przeszło połowy XX wieku umierały przy porodzie, czy chociażby z powodu śmiertelnego jak na tamte czasy zapalenia płuc, Wysoka umieralność wśród dzieci nie ominęła także małżeństwa Anny i Antoniego. Jestem pełen podziwu, że ta niepozorna i drobna kobieta w tamtych trudnych czasach w których umieralność nowonarodzonych dzieci była wysoka, sama mogła umrzeć podczas porodu z powodu wielu komplikacji. Każda ciąża była niewątpliwie wielkim obciążeniem dla każdej kobiety żyjącej na przełomie XIX oraz XX wieku. Anna urodziła od 1893 do 1916 roku dwanaścioro dzieci z czego siedmioro przeżyło.

Zaczynając od najstarszego dziecka

- **Stanisława 1893 +***
- Helena 1894 +*
- Marianna 1895 +*
- Jan 1898
- Franciszek 1900
- Bronisława 1902 +*
- Stanisław 1904/1905
- Józef 1906 +*
- Leon 1907
- Antoni 1909
- Janina 1913/1914
- Walerian 1916

Pomimo przeciwnościom losu Annie udaje się urodzić siedmioro zdrowych dzieci. Liczne porody z których pięć okazało się bolesną stratą dla pobożnej, czulej, troskliwej i oddanej swojej rodzinie kobiety były z całą pewnością wyczerpujące fizycznie jak i psychicznie. Pomimo tych przeciwności losu Annie udaje się przeżyć około 77 lat co było dla kobiet urodzonych pod koniec XIX wieku dużo wyższa niż panująca średnia długość życia ówczesnie żyjących kobiet. Antoni mąż Anny w chwili swojej śmierci 1918 roku pozostawia

Annę z siedmiorgiem dzieci. Najstarsze z dzieci to Jan w wieku 20 lat, Franciszek w wieku 18 lat, Stanisław w wieku 12/13 lat, Leon w wieku 11 lat, Antoni w wieku 9 lat, Janina w wieku 4 lat oraz Walerian w wieku 2 lat. Po śmierci Antoniego który odszedł w wieku 44 lat pozostawia Annę jako wdowę z gromadką dzieci które musiała wychować sama z całą pewnością z pomocą swoich starszych synów. Sama musiała przeżyć bez wsparcia męża Antoniego łącznie 34 lata.

*Dzieci oznaczone „+” umarły przedwcześnie.

Serce nie dzwon! Mamy to w genach!

Antoni umierając w wieku 44/45 lat (1874/75-1918) umiera może się wydawać nagle, lecz powodem odejścia Antoniego od swojej rodziny mógł być zawał serca, Wśród dzieci Antoniego i Anny umieralność z powodu problemów z sercem jest znana i powszechna w dalszej linii męskiej pokolenia wnuków, prawnuków. Informację tą zamieszczam jako ciekawostkę i przestrozę dla żyjących by nie lekceważyli swoich genów. Mam nadzieję, że po przeczytaniu uda nam się wspólnie ustalić dokładną liczbę zawałów wśród dzieci, wnuków oraz prawnuków Anny i Antoniego. Liczę na waszą pomoc w tej sprawie

Na dzień dzisiejszy wiemy, że z tego powodu odeszli:

Antoni Nizgorski oraz jego synowie Antoni, Stanisław, Walerian, Franciszek. Nie mam danych na temat przyczyny śmierci Janiny, Leona,

Z dzieci Stanisława, mężczyźni nie dożywali 70 lat być może powodem mogły być problemy z sercem.

Franciszek oraz syn Zdzisław urodzony w 1928 roku umiera na zawał efektem czego jest pęknięcie mięśnia sercowego. Syn Zdzisława Ryszard w tym samym wieku 52 lat także przechodzi zawał serca. Najstarszego syna Zdzisława Józefa także nie omija dolegliwość sercowa, która doprowadza także do zawału.

Antoni syn Antoniego i Anny umiera z powodu zawału efektem czego jest pęknięcie mięśnia sercowego. Syn Antoniego Henryk jest już po trzech zawałach serca.

To są dane, które udało mi się ustalić poznając historię naszej rodziny.

„Nie mówimy żegnaj, koniec cześć...”

Na zakończenie całej naszej podróży po historii i kolejach losów rodziny Nizgorskich pragnę nadmienić, że nie jest to koniec naszej podróży. Jest to w tej chwili spisanie i połączenie wielu informacji, które udało się zdobyć. Z wielu czasami niedopowiedzianych historii rodzinnych udało się odtworzyć historię, którą powiązaliśmy w całość. Jestem pewny, że wiele wątków i opowieści znajdą dalszy ciąg po przeczytaniu historii rodziny.

Cała historia została oparta na założycielu naszej gałęzi Nizgorskich Antonim oraz jego dzieciach. Miało to na celu poznanie historii rodziny tak bliskiej a zarazem tak odległej dla wielu z nas. Chciałbym uzmysłwić wielu czytającym jak bliską jesteśmy rodziną i że nasza gałąź rodzinna Antoniego oraz Anny Nizgorskich jak jest wielka i jaką historię posiada oraz co jeszcze skrywa.

Badanie naszych korzeni rodzinnych nie należało do łatwych zadań, jednak praca całej rodziny skutkuje wspaniałym rezultatem. Pozwoliło mi to także poznać rodzinę o której nie wiedziałem zbyt wiele. Nie sądziłem, że poznam może nie bezpośrednio ale drogą internetową oraz telefoniczną potomków Antoniego i Anny rozsianych po całej Polsce oraz zagranicą. Otworzyło to przede mną możliwość stworzenia drzewa genealogicznego oraz spisania całej historii Nizgorskich dowiadując się o co raz więcej na temat rodziny. Poznając co raz więcej anegdot, historii, opowieści postanowiłem spisać wszystko aby każdy z zainteresowanych członków rodziny mógł się zapoznać z całością relacji. Gdyż do tej pory wszystkie relacje rodzinne oscylowały tylko wokół danej osoby z szóstki rodzeństwa Nizgorskich. Nie miało to szansy na połączenie tych wszystkich relacji oraz weryfikacji wielu wątków związanych z rodziną. Starłem się, aby całość losów naszej rodziny móc zobrazować na tle historycznym. Miało to na celu pomóc zrozumieć oraz wczuć się w historię naszej rodziny. Pozbawiając całą historię odniesieniem do czasów w jakich przyszło żyć naszym przodkom, wiele wątków dotyczących życia i kolei losu naszej rodziny mogło by zostać niezrozumiane, źle odebrane oraz dużej mierze zubożale. Na dzień dzisiejszy spisując całą historię mam nadzieję, że nie popełniłem błędów w wielu przekazanych wątkach. Jeżeli jakieś błędy wystąpiły, były nie zamierzone lecz bardzo duża ilość docierających informacji mogło spowodować jakaś pomyłkę. Dlatego jeżeli ktoś znajdzie

jakieś błędy lub chciałby coś dopowiedzieć bardzo proszę o odzew, gdyż cała historia nie została zakończona i w pełni spisana tak aby zamknąć w ramach całość historii naszej rodziny.

Dziesięć lat temu nie śniło mi się, że poznam tak barwne losy naszej rodziny. Dopiero rok 2018 i 2019 przyniosły przełom w badaniach. Relacje jakie udało mi się pozyskać mogły zostać przekazywane w różnych kierunkach rodzinnych aby skonfrontować, dopełnić całości opowieści oraz móc odkrywać kolejne zagadkowe historie oraz doniesienia.

Poznanie naszej historii rodzinnej poprzedziły pytania na które nie znałem odpowiedzi. Kim jestem? Z skąd pochodzę? Dlaczego tak jest a nie inaczej? Na te pytania mogli odpowiedzieć moi i nasi przodkowie. Bez konkretnych osób w naszej wielkiej rodzinie począwszy od mojej zmarłej babci Genowefy Nizgorskiej żony i syna Franciszka Zdzisława, która opowiedziała mi wszystko o rodzinie swojego zmarłego męża. Zasiało to we mnie chęć poznania całej niedopowiedzianej historii. Na dzień dzisiejszy poznając realia historyczne naszej rodziny zrodziły się kolejne pytania tak oczywiste, które chciałem zadać swojej babci lecz wtedy nie przyszły mi do głowy, gdyż nie posiadałem tak rozległej wiedzy na temat rodziny. Dziesięć lat temu nawiązałem kontakt z córką Henryka Natalią, która przekazała mi wiedzę na temat naszej rodziny. Informacje jakie zdobyłem nie przyniosły żadnego progresu. Przeszło po 10 latach dostęp do informacji za pośrednictwem internetu przynosi wymierną korzyść pozwalającą na badanie swoich korzeni. Dzięki nawiązaniu kontaktu z Kasią wnuczką Waleriana oraz jej relacji ze strony Zofii córki Stanisława pozwoliło to nakreślić w bardziej obszerny sposób historię naszej rodziny. Kontakt z prawnuczką Joanną oraz wnuczką Danutą Leona odkryło wiele cennych informacji na temat Leona zaś bezpośredni kontakt z Henrykiem synem Antoniego dopełnił całości. Za co jestem bardzo wdzięczny, gdyż moja dociekliwość mogła być wyczerpująca dla wielu nowo poznanych członków rodziny Nizgorskich. Całość badań w formie studiowania wykazów akt urodzenia, ślubu, zgonów, spisów nie mogła się obyć bez mojej żony Gosi oraz mojej siostry Natalii.

Całość z całą pewnością dopełniają nadesłane zdjęcia, oraz inne pamiątki rodzinne które zostały umieszczone w rodzinnym albumie. Album ten mam nadzieję będzie się stale powiększał. Zdjęcia oraz w pewnym sensie historyczne pamiątki jakim jest na przykład list Anny do swojego syna Antoniego napisany przez Fedkę nadają niepowtarzalny klimat pozwalając dotknąć i zagłębić się bardziej w historię naszej rodziny.

Zwieńczeniem i nagrodą dla mnie i dla nas wszystkich byłoby zorganizowanie zjazdu naszej gałęzi rodzinnej jaką zapoczątkowali Antoni oraz Anna Nizgorscy. Pozostaje w tym aspekcie naszego zjazdu Kiedy? W jakim miejscu zorganizować takie wydarzenie?. Mam nadzieję, że ten pomysł zostanie przyjęty z aprobatą i wspólnymi siłami zorganizujemy cały zjazd jak najszybciej.

Radek Nizgorski

Potomek piątego pokolenia Antoniego Nizgorskiego

futurista86@gmail.com

P.S

Bohaterem okładki historii naszej rodziny jest Jan albo Józef brat rodzony naszego założyciela gałęzi Nizgorskich Antoniego.

Fotografia którą możemy oglądać dzięki przesłaniu jej od Kasi wnuczki Waleriana pokazuje nam do tej pory najstarszą zachowaną fotografię z drugiej połowy XIX wieku. Metodą jaką wykonano tę fotografię możemy przypisać technikę szklanych płytek. Proces ten polegał na samodzielnym pokryciu cienkiej płytki metalowej bądź szklanej światłoczułą warstwą roztworu kolodionu. Następnie wykonaniu na niej fotografii przy użyciu aparatu wielkoformatowego i wywołaniem zrobionego zdjęcia jeszcze przed wyschnięciem płytki. Czas jaki potrzebny był na wykonanie jednego zdjęcia to 10-15 minut. Dlatego wiele zdjęć wykonanych tą techniką przedstawia ludzi w dużym stopniu bardzo poważnych takich jak nasz przodek. W końcu wykonanie tej fotografii musiało trwać zbyt długo aby można było wykonać spontaniczną fotografię.

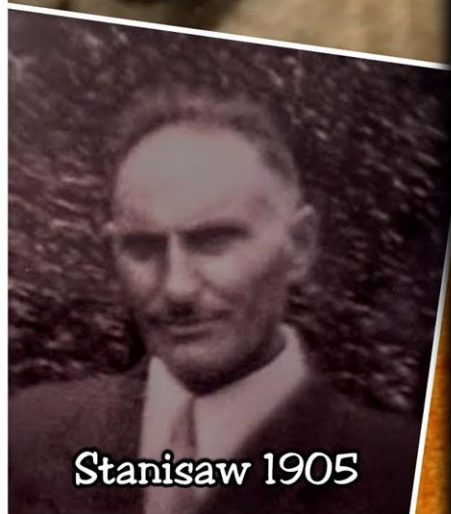
Antoni Nizgorski
1875-1918
Oraz jego dzieci.



Jan 1898



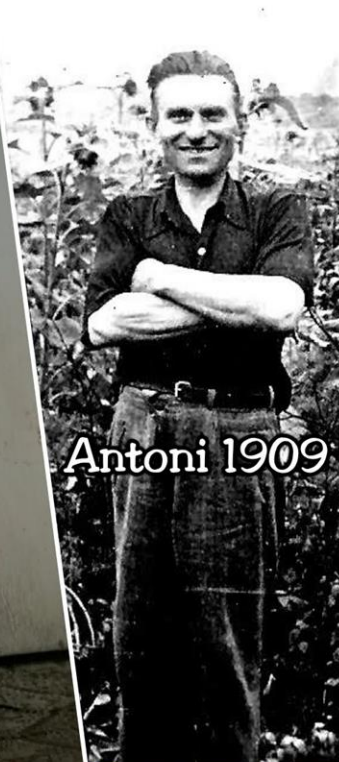
Franciszek 1900



Stanisław 1905



Leon 1907



Antoni 1909



Janina 1913



Walerian 1916